

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

T. Szymczak, *Ewolucja instytucji prezydenta w socjalistycznym prawie państwowym*, Łódź 1976, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału II Nauk Historycznych i Społecznych, nr 76, ss. 180.

Pośród organów państwa socjalistycznego, badanych w ujęciu porównawczym, instytucję prezydenta zaliczyć trzeba do najciekawszych. Niezależnie od rangi organu, na rzecz wyrażonego tu poglądu przemawia zróżnicowanie okoliczności recypowania tej instytucji w socjalistycznych systemach ustrojowych, niestabilność zakresu kompetencji, jak też fakt jej występowania w niektórych tylko państwach.

1) Monografia T. Szymczaka stanowi rezultat wieloletnich i wnikliwych studiów prawnoporównawczych, kontynuowanych przez autora z godną uznania konsekwencją badawczą.

Na wstępie pracy autor podkreśla wyjątkową wprost zdolność przystosowawczą instytucji prezydenta do zmieniających się warunków ustrojowych (s. 9). Formuluje przy tym pogląd, że instytucja ta w warunkach państwa socjalistycznego staje się — skutkiem nabycia nowych cech — nową „jakością ustrojową” (s. 18). Przyznając kolegiальnym formom organów wyższą adekwatność w stosunku do potrzeb państwa socjalistycznego przeciwstawia się T. Szymczak, i słusznie, automatyzmowi w eliminacji wszelkich form niekolegialnych.

2) Recenzowana praca składa się z trzech rozdziałów, zamykają wywód nader syntetycznie ujęte wnioski. Rozdz. I traktuje o konstytucyjnych uwarunkowaniach pozycji prezydenta, II — o zasadach i trybie jego wyboru, III — o kompetencjach prezydenta. Autor szeroko wykorzystuje ustawodawstwo i literaturę przedmiotu, tak polską jak i obcojęzyczną (także najnowszą). Praca uwzględnia nadto praktykę polityczno-ustrojową funkcjonowania instytucji prezydenta w państwie socjalistycznym.

3) Prezentując dotychczasowe zapatrywania doktryny prawa konstytucyjnego w kwestii przydatności i prawnego charakteru instytucji prezydenta w państwie socjalistycznym opowiada się T. Szymczak za tezą, iż przy równoległym istnieniu organu prezydialnego o strukturze kolektywnej i prezydenta republiki, traci sens przeciwstawianie sobie tych instytucji jako możliwych do przyjęcia li tylko na zasadzie alternatywy wyłącznej. Nie można ich też traktować jako różnych organizacyjnie form pełnienia funkcji „głowy państwa”. Uprawnienia bowiem kolektywnych organów prezydialnych państwa nigdy nie ograniczały się do „typowych” kompetencji „głowy państwa” i obejmowały nadto kompetencje wykonywane „w zastępstwie parlamentu” oraz inne uprawnienia własne<sup>1</sup>. Kompetencje socjalistycznego prezydenta nie pokrywały się — z kolei — z katalogiem kompetencji organu prezydialnego.

Autor trafnie akcentuje zróżnicowanie rodowodu instytucji prezydenta w poszczególnych, poddanych analizie państwach. W jednych odnotowuje wpływ tradycji ustrojowej o mniejszej (Polska do 1952 r., NRD w latach 1949 - 1960) lub większej (Czechosłowacja) trwałości. W innych dostrzega dążenie do zniesienia „dwutoro-

<sup>1</sup> Por. K. Działocha, *Ewolucja prawna organów prezydialnych w państwach socjalistycznych*, Wrocław 1974, s. 99, 101 - 104.

wości" w kierowaniu partią komunistyczną i państwem (Rumunia), gdzie indziej: jeszcze usankcjonowanie uznanego przywództwa wybitnej jednostki w ramach federalnej struktury państwa (Jugosławia). Rozważania te stanowią swoiste pendant dla tezy o „żywności” instytucji prezydenta i jej zdolnościach adaptacyjnych. Żałować trzeba, iż autor nie rozwinął szerzej tego wątku tematycznego nawiązując choćby do ustaleń swej wcześniejszej, dziś już trudno dostępnej, rozprawy habilitacyjnej<sup>2</sup>.

Przykładowo: można byłoby szerzej rozważyć skalę wpływu wzorca Prezydium Rady Najwyższej w ujęciu konstytucji ZSRR z 1936 r. na upowszechnienie się kolegioidalnej formy naczelnego organu prezydialnego, jak też kwestię przydatności tej właśnie formy dla odzwierciedlenia złożonego systemu partyjnego (Polska, NRD, Bułgaria).

4) T. Szymczak słusznie podkreśla, iż recypowanie instytucji prezydenta stwarza nowy model relacji wzajemnych w systemie naczelnych organów państwa socjalistycznego (s. 32). Lapidarność komentarza dotyczącego tej odmienności rodzi wszakże odczucie niedosytu.

Przedstawiając stanowiska w sporze o klasyfikację organów państwa socjalistycznego i o miejsce prezydenta w tej klasyfikacji autor nie formułuje jednoznacznie własnego poglądu. Osobiście oponowałbym przeciwko stosowaniu nazwy „organ władzy państwowej” w szerszym (w odniesieniu do organów państwa „w ogólności”) i w węższym (w odniesieniu li tylko do organów przedstawicielskich i ich emanacji) znaczeniu, z czym, choć pośrednio, zdaje się (s. 38) sympatyzować prof. Szymczak. Nie wydaje się szczęśliwe — ujmując rzecz bardziej generalnie — mnożenie „rozumień” tych samych pojęć i używanie ich raz w „szerszym”, raz — w „węższym” znaczeniu. W konkretnym przypadku, zamiast rozumienia „szerszego”, proponuję pozostać przy terminie: „organ państwa”.

Zgodzić się trzeba z wyrażonym w pracy poglądem, że „dawcą” uprawnień przyznanych socjalistycznemu prezydentowi pozostaje, w sensie konstytucyjnym, bądź działający w formach demokracji bezpośredniej suweren-lud pracujący bądź realizujący wolę suwerena parlament. Zastępstwo w pełnieniu kompetencji prezydenta — przy braku (z wyjątkiem okresowo Jugosławii) instytucji wiceprezydenta — przypaść powinno zatem przewodniczącemu naczelnemu gremium przedstawicielskiego.

5) Interesujące rozważania w rozdz. II poświęca T. Szymczak problematyce dopuszczalności łączenia funkcji prezydenta z innymi funkcjami państwowymi, okresowi jego kadencji oraz prawnej i politycznej randze tego urzędu. W tej ostatniej sprawie wskazuje autor na dwie ogólniejsze tendencje: a) coraz częstsze powierzanie mandatu prezydenta aktualnym przywódcom partii komunistycznej, b) postępujące wzbogacanie katalogu uprawnień prezydenta. Kwestia „wygasania” pełnomocnictw prezydenta, wzmiankowane w pracy (ss. 62 - 63), oczekuje na obszerniejsze potraktowanie, także w kontekście jego odpowiedzialności.

6) Autor wyróżnia pięć zasadniczych grup kompetencji prezydenta: a) kompetencje określające związki prezydenta z naczelnym organem przedstawicielskim, b) kompetencje określające związki z naczelnym organem prezydialnym, c) kompetencje istotne dla stosunków z rządem, d) kompetencje związane z reprezentowaniem państwa na zewnątrz, e) pozostałe kompetencje. Przekonywająco brzmią towarzyszące dokonanej systematyzacji postulaty autora w przedmiocie ograniczenia pełnomocnictw pozwalających wywierać wpływ na funkcjonowanie parlamentu. Podzielał także pogląd o potrzebie wypracowania — tak w teorii jak i w praktyce — optymalnego modelu współdziałania parlamentu i prezydenta w państwie typu socjalistycznego.

<sup>2</sup> T. Szymczak, *Instytucja prezydenta w socjalistycznym prawie państwowym*, Łódź 1963, ss. 437 (maszynopis powielony).

Wraz z przekształcaniem się układu stosunków między parlamentem a prezydentem rozwijają się bezpośrednie kontakty prezydenta z narodem, nawiązywane przy okazji spotkań, w ramach organizacji społeczno-politycznych czy też za pośrednictwem środków masowego przekazu. Odnotować przeto wypada — na marginesie omawianej monografii — celowość podjęcia sygnalizowanej problematyki w badaniach politologicznych.

Wiele miejsca poświęca autor stosunkowi prezydenta do funkcjonującego równolegle (aktualnie we wszystkich państwach, gdzie występuje instytucja prezydenta) naczelnego organu prezydialnego o strukturze kolektywnej. Interesujące, jak ustawodawstwo i praktyka kojarzy z sobą działalność organów traktowanych do niedawna niemal zawsze na zasadzie alternatywy, jak przebiega podział kompetencji, jaki zakres uprawnień przypisano w nowej sytuacji organowi prezydialnemu.

Na kartach recenzowanej monografii odnajdujemy szereg ciekawych spostrzeżeń w tej materii, opartych głównie na analizie ewolucji uregulowań i praktyki czeskosłowackiej. W kategoriach zmierzających do wypracowania „diagnozy” generalnej autor wypowiada się dość powściągliwie.

7) W zakresie stosunków prezydenta i rządu T. Szymczak zwraca uwagę na dwa charakterystyczne zjawiska. Z jednej strony w szeregu europejskich państw socjalistycznych obserwujemy uściślenie współpracy parlamentu z rządem, dokonujące się m. in. kosztem aktywności prezydenta. Z drugiej — przede wszystkim w Rumunii — stwierdzić można wzrost znaczenia prezydenta w następstwie poszerzenia jego kompetencji względem rządu, jak też w wyniku powierzenia tej funkcji czołowemu przywódcy partii komunistycznej. Tak więc istniejący stan rzeczy nie daje podstaw do wskazania na jednolitą tendencję rozwojową; wręcz przeciwnie — świadczy o różnicowaniu się regulacji i praktyki.

Autor słusznie zwraca uwagę na niejasność w rozgraniczaniu kompetencji pomiędzy organy czynne w dziedzinie kontaktów międzynarodowych. Wzrost aktywności prezydenta na tym polu i nadanie jej w wyższym stopniu „robotycznego” charakteru (przy odejściu od działań czysto „ceremonialnych”) daje asumpt do rozważań nad miejscem prezydenta wśród organów reprezentujących na arenie międzynarodowej suwerenną społeczność państwową (ss. 150 - 151). Zagadnienie to nie znalazło — jak dotychczas — kompleksowego, porównawczego omówienia w polskiej literaturze prawa konstytucyjnego. Żałować przeto należy, że i prof. Szymczak potraktował tę problematykę nadzwyczaj lakonicznie.

Ciekawe rozważania poświęca autor przysługującym prezydentowi „atrybucjom naczelnego dowództwa sił zbrojnych” (ss. 165 - 179). Określenie „atrybucje” wydaje się być w tym miejscu szczególnie trafne — obejmuje bowiem, zgodnie z treścią wywodu, zadania, kompetencje, rolę i inne wyznaczniki aktywności prezydenta w sferze obronności.

Podnosząc wielostronność analizy i dociekliwości autora, jak też słuszność wielu spostrzeżeń i ustaleń, z recenzentkiej powinności wspomnę o niektórych wątpliwościach nasuwających się podczas lektury.

I tak: na szerszą analizę zasługuje, moim zdaniem sformułowanie art. 71 tekstu jednolitego konstytucji SR Rumunii (cyt. w pracy jako art. 692, wedle którego: „prezydent jest szefem państwa i reprezentuje władzę państwową w stosunkach międzynarodowych”). Podnoszona przez autora analogia pomiędzy polskim modelem z lat 1947 - 1952 (prezydent przewodniczącym równocześnie istniejącej Rady Państwa), a aktualnie przyjętym w tej materii konstytucyjnym rozwiązaniem rumuńskim, jest, wobec odmienności warunków politycznych i ogólnej konstrukcji aparatu państwowego, podobieństwem w dużej mierze formalnym. Niezbyt jasno prezentuje się lansowana przez autora koncepcja decydowania w przedmiocie prawa łaski (por. uwagi na s. 162 w zestawieniu z wywodem na s. 165).

Występują także niedokładności korekty. Chochlik drukarski „lokalizuje” polską konstytucję kwietniową w 1953 r. (s. 120). Błędy drukarskie odnajdujemy na s. 66, 88, 108, 109. Na s. 67 autor pozostawia domysłowi czytelnika, na które z wcześniej postawionych pytań odpowiada. Analogicznie: w jakim związku względem siebie pozostają: posiadanie mandatu deputowanego, dwuizbowa (do 1958 r.) struktura parlamentu NRD i kwestia wyboru na stanowisko prezydenta tegoż państwa?

Są to jednakże — łatwo stwierdzić — wątpliwości czy usterki drugo- i trzeciorzędnej natury. Monografia prof. Szymczaka z wielu powodów zasługuje na wysoką ocenę. Weryfikuje i porządkuje nasze wyobrażenia o genezie i zmiennych kolejach losu instytucji prezydenta w państwie socjalistycznym, o jego kompetencjach, formach działania i aktywności. Jest opracowaniem opartym na głębokiej znajomości zagadnień ustrojowych socjalistycznej państwowości i samej instytucji prezydenta.

Marian Grzybowski

P. Winczorek, *Miejsce i rola Stronnictwa Demokratycznego w strukturze politycznej PRL. Zagadnienia wybrane*. Warszawa 1976, Wyd. Epoka, ss. 379.

W literaturze politycznej i prawniczej coraz więcej spotyka się pozycje poświęconych roli, jaką w życiu politycznym kraju odgrywają różne czony organizacji politycznej społeczeństwa w Polsce. Rzecz zrozumiała, że największe zainteresowanie towarzyszy roli, jaką odgrywa przewodnia siła społeczeństwa w budowie socjalizmu, czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Dotychczas stosunkowo niewiele miejsca w badaniach naukowych poświęcono roli, miejscu i funkcji społecznej, jaką spełniają pozostałe ugrupowania polityczne wchodzące w skład systemu partyjnego PRL, przy czym ukazało się nieco publikacji poświęconych ZSL, natomiast Stronnictwo Demokratyczne nie miało dotychczas obszerniejszej monografii. Stąd silnie odczuwane zapotrzebowanie na choćby skrótkowo ujęty rys historyczny, umożliwiający zaznajomienie się z genezą, charakterem i obliczem ideowo-politycznym Stronnictwa Demokratycznego. Zapotrzebowanie to realizuje w pełni praca Piotra Winczorka. Dlatego też wybór tematu oraz jego szerokie ujęcie, dobór zagadnień i konstrukcja pracy zasługują na pozytywną ocenę.

Praca dzieli się na 4 zasadnicze części: w pierwszej autor omówił czynniki określające miejsce i rolę Stronnictwa w strukturze politycznej PRL, w drugiej zaprezentował bazę społeczną SD, w trzeciej rozwój ideowy i programy polityczne, by wreszcie w czwartej przedstawić Stronnictwo w działaniu. Jest niewątpliwie zasługą autora, że zgromadził szeroki i wartościowy materiał i na jego podstawie dokonał wnikliwej analizy problemów, jakie stwarza społeczna baza SD.

W recenzowanej pracy P. Winczorek trafnie wydobyl i pokazał oryginalny dorobek myśli politycznej SD, przedstawił wyniki poszukiwań w zakresie form zapewniających współdziałanie wszystkich sił politycznych, zainteresowanych socjalistycznym kierunkiem rozwoju Polski Ludowej; wkład SD w rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Zamierzeniem autora było ujęcie całości problemu, roli i znaczenia SD w życiu politycznym Polski Ludowej stąd też nie ogranicza się on do omówienia zagadnień dnia dzisiejszego, lecz również ujmuje i ocenia rolę jaką SD spełniało w całym okresie swego istnienia, funkcję społeczną, jaką odgrywało w dziele umocnienia władzy ludowej w Polsce.

Szczególnie istotną część rozważań stanowią krytyczne uwagi o praktycznej realizacji założeń programowych SD, a także wskazanie na niedoskonałość w pracach

poszczególnych szczebli organizacyjnych Stronnictwa. Tym samym recenzowana praca posuwa naprzód badania naukowe nad strukturą polityczną społeczeństwa polskiego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na strukturę okresu budowy ustroju socjalistycznego.

Autor przeprowadza również analizę poszerzania się i pogłębiania frontu działalności Stronnictwa, wskazuje iż w działalności SD dokonał się proces zacieśniania więzi między ogniwami Stronnictwa i PZPR, umocniło się codziennie współdziałanie obydwu partii, uległy udoskonaleniu formy i metody ich współpracy, jak również określa jego pozycję ideologiczną dla perspektyw przyszłości.

Warto również podkreślić, że aparat naukowy pracy jest należycie rozbudowany, a szereg rozdziałów opracowano na podstawie bogatego materiału źródłowego, przedstawiając tym samym czytelnikowi w sposób komunikatywny i obrazowy całości kształt bogatej problematyki objętej tytułem pracy. Wskutek tego książkę Piotra Winczorka czyta się z przyjemnością i dużym zainteresowaniem. Oceniając zatem bardzo pozytywnie recenzowaną monografię chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na pewne braki i niedociągnięcia w niej występujące.

Zastrzeżenia można zgłosić do sposobu ujęcia i przedstawienia roli Stronnictwa Demokratycznego, postulatów polityczno-ustrojowych zgłaszanych przez to Stronnictwo. Autor nie miał tu wprawdzie łatwego zadania, ale analizując ewolucję stosunków społeczno-politycznych w Polsce, wskazując istniejące w tej dziedzinie braki i wypaczenia, ukazuje wkład SD, istotę i treść zgłaszanych przez to stronnictwo postulatów. Czyni to jednak — i ten właśnie sposób podejścia jest, moim zdaniem, wadliwy — w oderwaniu od całokształtu życia politycznego kraju, atmosfery panującej w poszczególnych okresach historii Polski Ludowej. Wskazane byłoby również, aby autor akcentując stanowisko Stronnictwa w przewyżczeniu wypaczeń w budownictwie socjalizmu, pokazując inicjatywy SD zmierzające do demokratyzacji życia publicznego (postulat przywrócenia konstytucyjnie określonej roli Sejmu i rad narodowych), przedstawił te zagadnienia w związku z sytuacją panującą w latach 1956- 1957 w kraju.

Nie negując w niczym roli i postulatów Stronnictwa Demokratycznego w sprawach polityczno-ustrojowych, nie sposób nie wspomnieć o stanowisku, jakie w tej sprawie zajęła PZPR. Trudno w tym miejscu nie nawiązać do uchwał VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR z października 1956 r., które szeroko proklamowało program odnowy życia politycznego i podjęło walkę z wypaczeniami. Uważam też, że nie można pozostawić bez komentarza programu CKL. (s. 163), między innymi punktu o jego dążeniu do stworzenia społeczeństwa bezklasowego w Polsce. Bez dodatkowych wyjaśnień może bowiem powstać u czytelnika błędna ocena charakteru politycznego tego organu.

Innym mankamentem jest w moim odczuciu to, że autor zbyt wąsko ujmuje warunki, od których zależy rola, jaką spełnia Stronnictwo Demokratyczne (s. 244). W wykazie tym ujęte zostały czynniki jakby o charakterze obiektywnym, leżące poza Stronnictwem. Nie została rozbudowana szerzej ta strona zagadnienia, która dotyczy bezpośrednio Stronnictwa. Wskutek tego powstaje pytanie, czy nie ma nic do ulepszenia w samym SD, w metodach jego działania, w stanowisku władz naczelnych, co może doprowadzić do wzrostu roli i znaczenia Stronnictwa, do podniesienia jego rangi społecznej i politycznej.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż autor omawiając wiele inicjatyw Stronnictwa Demokratycznego, różne propozycje przez to Stronnictwo zgłaszane, pominął dwa bardzo ważne zagadnienia. Nie wskazał mianowicie, jaką rolę odegrało Stronnictwo Demokratyczne w przygotowaniu Małej Konstytucji z 1947 r., a także, jaka była rola i wkład Stronnictwa w przygotowanie i uchwalenie Konstytucji PRL.

Tym samym autor nie przedstawił w pełni roli Stronnictwa Demokratycznego w ustaleniu podstaw ustrojowych Polski Ludowej.

Z drobniejszych uwag polemicznych należy wspomnieć, że niezbyt przekonująca jest teza wyrażona na s. 239, iż liczba pracowników aparatu partyjnego mogłaby decydować o autorytecie Stronnictwa. Brak precyzji na s. 42, gdyż z zawartego tam sformułowania wynika, że w okresie Sejmu Ustawodawczego nie było klubów poselskich. Mam też wątpliwości, czy słuszne jest stwierdzenie na s. 298, iż na terenie 6% PRN i MRN brak współpracy międzypartyjnej. Teza ta wymaga dodatkowego uzasadnienia i wyjaśnienia.

W wielu przypadkach cechuje pracę pewna skrótowość. Wiele zagadnień, z których każde mogłoby stanowić temat monograficznego opracowania zostało zaledwie naskikowane. Stąd też praca zawiera szereg wątków i uwag o charakterze ogólnym, niemal tezewo ujętych.

Podniesione uwagi w niczym nie umniejszają pozytywnej oceny tej cennej pracy i wskazują tylko, jak obszerna i skomplikowana jest problematyka, której autor się podjął.

Halina Zięba-Zalucka

K. Nowak, *Armia w strukturze władzy USA*, Warszawa 1976, Wyd. MON, ss. 316.

Recenzowana praca stanowi kolejną monografię Kazimierza Nowaka poświęconą problematyce ustrojowej Stanów Zjednoczonych<sup>1</sup>. Tym razem w centrum zainteresowania znalazła się armia: instytucja, której konstytucja nie wyznacza bezpośredniej roli ustrojowej w ramach trójpodziału władz, co nie oznacza jej nieobecności w funkcjonowaniu systemu politycznego. Zakres pracy jest szerszy niż to zapowiada tytuł; nie ogranicza się do określenia roli militarnej *establishmentu*. Przedstawione są uprawnienia Kongresu (z podkreśleniem cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi, problematyki militarnej w komisjach kongresowych oraz grup nacisku) w sprawach militarnych i polityki zagranicznej (rozd. I), rola prezydenta (z wyeksponowaniem Krajowej Rady Bezpieczeństwa, doradców i agencji podporządkowanych mu jako naczelnemu dowódcy sił zbrojnych) w tym zakresie (rozd. II), struktura Pentagonu (rozd. III), a także wpływ sił zbrojnych na kształtowanie polityki zagranicznej (rozd. IV). Gdyby jeszcze autor uwzględnił rolę Sądu Najwyższego, decyzje którego niejednokrotnie odgrywały doniosłą rolę w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa<sup>2</sup>, to można by stwierdzić, że przedmiotem pracy jest de facto problematyka wojskowa i zagraniczna w działalności władz USA, ze szczególnym wyeksponowaniem organów wyspecjalizowanych.

Czytelnik znajdzie w pracy szczegóły na temat afery Watergate (s. 42 - 45), amerykańskiej pomocy wojskowej (s. 256), paktów militarnych (s. 270 - 271), likwidacji przestarzałych urzędzeń w bazach wojskowych (s. 273), rokowań SALT (s. 282) i przebiegu KBWE w Helsinkach (s. 286 - 287). Omawianie powyższych zagadnień jest jedynie pretekstem do ustosunkowania się przez autora do ważniejszych problemów politycznych, jakie miały miejsce w Stanach Zjednoczonych, do czasu objęcia władzy przez prezydenta Forda i rozpoczęcia kampanii prezydenckiej w 1975 r. Takie szerokie ujęcie ma niezaprzeczalny walor informacyjny, zwłaszcza dla tych

<sup>1</sup> Zob. tegoż autora *System prezydenckalny Stanów Zjednoczonych*, Toruń 1969 oraz *System partyjny w Stanach Zjednoczonych*, Toruń 1970.

<sup>2</sup> Zob. np. M. Shapiro, D. S. Hobbes, *The Politics of Constitutional Law*, Cambridge (Mass.) 1974, s. 431 - 460 i cytowane tam orzeczenia sądowe.

czytelników, którzy nie śledzą na bieżąco rozwoju wydarzeń i nie studiują opracowań szczegółowych. Pozwala ono bowiem uporządkować fakty i dostrzec logikę rozwojową stosunków międzynarodowych. Może jednak zarazem prowadzić do powierzchowności, osłabiać analityczny charakter tych fragmentów, które wydają się być dla pracy zasadnicze. Gdy np. autor pisze o powołaniu przez Kongres w 1973 r. Commission on the Organization of Government for the Conduct of the Foreign Policy<sup>3</sup>, która „przedłożyła 27 czerwca 1975 r. prezydentowi Fordowi 278-stronicowy raport będący podsumowaniem jej prac” (s. 143), to powinna temu towarzyszyć choćby podstawowa informacja na temat jej ustaleń. Tym bardziej, że podstawę do sformułowania dokumentu końcowego stanowiły przesłuchania najwybitniejszych znawców polityki zagranicznej, teoretyków i praktyków<sup>4</sup>. Tymczasem — poza krótką wzmianką na s. 152 — ustalenia komisji nie znalazły odzwierciedlenia w tekście pracy, pomimo że bezpośrednio dotyczą analizowanych w niej zagadnień.

Książka K. Nowaka powstała w okresie, gdy funkcjonowanie trójpodziału władz ulega przeobrażeniom. Początek lat siedemdziesiątych przyniósł zahamowanie — charakterystycznego dla ewolucji ustrojowej Stanów Zjednoczonych XX wieku — trendu wzmacniania egzekutywy z jednoczesnym osłabieniem Kongresu. Zjawiska te zostały trafnie ocenione i przedstawione w rozdz. I i II. „Rola i pozycja prezydenta wzrasta, naruszając tym samym ustanowioną w konstytucji USA zasadę *checks and balances*” (s. 164), jednakże trend ten od chwili ujawnienia afery Watergate został zahamowany. „Kongres podjął ze zmiennym nasileniem [...] działalność w celu przywrócenia ustanowionej w konstytucji zasady *checks and balances*” (s. 166). „Obserwuje się coraz energiczniejszy nacisk Kongresu, aby nie był pomijany przy rozstrzyganiu węzłowych problemów polityki wojskowej i zagranicznej. Sprawia to, że obecnie kontrola nad prezydentem w tych sprawach jest większa niż w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych” (s. 102).

Rozdz. III przynosi szczegółowe zobrazowanie struktury administracji obrony narodowej. Autor analizując ustawę o bezpieczeństwie narodowym (*National Security Act of 1947*), omawia rolę Sekretarza Obrony oraz Połączonego Komitetu Szefów Sztabów. Wskazuje na zmienne znaczenie tych organów w zależności od tego, czy władzę sprawują demokraci czy też republikanie. Wiele miejsca poświęcone zostało systemowi kształcenia kadr wojskowych.

W rozdz. IV na uwagę zasługuje punkt: „Instytucjonalny wpływ sił zbrojnych politykę zagraniczną”, zawierający analizę powiązań Departamentu Stanu i Departamentu Obrony (przejawiających się m. in. we wzajemnym kształceniu kadr), udziału wojskowych w misjach zagranicznych itp. Mniej oryginalne są natomiast fragmenty dotyczące polityki globalizmu, pomocy wojskowej dla zagranicy i bloków militarnych, które były już uprzednio przedmiotem opracowań monograficznych.

Praca zawiera duży ładunek faktograficzny umożliwiając dostrzeżenie roli armii i przemysłu zbrojeniowego jako czynników wpływających na kształt polityki zagranicznej. Elementów tych nie powinno się fetyszyzować. W recenzji z książki M. Gulczyńskiego, *Determinanty polityki zagranicznej USA* wskazałem na potrzebę dostrzegania wieloczynnikowego uwarunkowania amerykańskiej polityki zagranicznej<sup>5</sup>. Wystąpiłem przeciwko traktowaniu interesów wielkich monopoli jako jedynej

<sup>3</sup> Poprawniejsze byłoby tłumaczenie nazwy: „Komisja Organizacji Rządu dla Prowadzenia Polityki Zagranicznej” nie zaś — jak podaje autor (s. 143) — „Komisja Reorganizacji Administracji Prezydenta do spraw Polityki Zagranicznej”. Komisja — zgodnie z założeniem — nie ograniczyła się do sformułowania postulatów pod adresem prezydenta, ale też Kongresu. Zob. *Commission on the Organization of the Government for the Conduct of Foreign Policy*. Washington, June 1975.

<sup>4</sup> Zob. J. Jaskiernia, *Współodpowiedzialność prezydenta i Kongresu w sferze polityki zagranicznej USA*, *Sprawy Międzynarodowe* 1976, nr 7-8.

<sup>5</sup> *Sprawy Międzynarodowe* 1976, nr 10, s. 155.

determinanty. Opinia ta ma zastosowanie również do wpływów militarne *establishmentu*. Nie ulega wątpliwości, że czynnik ten odgrywa poważną rolę, po to jednak, by ustalić, w jakim stopniu jest to czynnik wiodący, należałoby przeprowadzić wieloaspektowe studia nad całokształtem uwarunkowań polityki zagranicznej USA. To niezwykle trudne zadanie wykracza poza możliwości jednego autora, stąd badacze koncentrują się zwykle na analizie jednej z przesłanek. Ale nawet w tak ograniczonym ujęciu — jak przy próbie ustalenia roli armii — występują istotne trudności. Stąd — inaczej niż K. Nowak (s. 296) — nie dziwię się, że w kwestii militarne *establishmentu* autorzy amerykańscy „nie doszli jeszcze do całościowego stawiania problemów, lecz zajmują się aspektami częściowymi”. Stan taki nie powinien być zaskoczeniem zwłaszcza gdy się uwzględni, że — jak pisze autor — „dokładniejsze badania modelu działania *establishmentu* militarne, ustalenie stopnia wywierania przez niego wpływu na politykę zagraniczną USA i w ogóle politykę państwa, nastroją trudności. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem *in statu nascendi*, bez dystansu historycznego, szerszej bazy, bez badań empirycznych” (s. 296).

Praktyczna niemożliwość formułowania daleko idących uogólnień nakazuje sceptycznie zapatrywać się na tezę, że „Armia amerykańska jest tą instytucją, którą burżuazja stworzyła dla zabezpieczenia własnych interesów” (s. 298), zwłaszcza w związku z wcześniej wyrażoną opinią, że „żadna linia polityki zagranicznej i militarnej USA nie utrzyma się, jeśli nie będzie jej popierać amerykańskie społeczeństwo” (s. 166). Czyżby autor nie dostrzegał, że państwo kapitalistyczne, obok funkcji ochrony panowania klasowego, realizuje również funkcję ogólnospołeczną<sup>6</sup>?

W konkluzji należy podkreślić, że omawiana praca przyczynia się do poznania struktury i form działania instytucji powołanych do realizowania polityki wojskowej Stanów Zjednoczonych, a także zrozumienia miejsca armii w mechanizmie sił społeczno-politycznych oddziaływających na politykę kraju. K. Nowak zdaje sobie jednak w pełni sprawę ze skali złożoności zagadnienia i w konsekwencji z ograniczonego znaczenia przedstawionych rozważań, pisząc (s. 297): „Autorowi wolno mieć nadzieję, że nasi politolodzy również zajmą się systemem polityczno-militarnym USA. Nasze wiadomości o tym systemie, tak ważnym z punktu widzenia politycznego i naukowego, są bowiem jeszcze skąpe”.

Jerzy Jaskiernia

Z. Gostyński, *Postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 1976, Wyd. Prawnicze, ss. 225.

Z zadowoleniem powitać należy na naszym rynku wydawniczym książkę Z. Gostyńskiego, która poświęcona jest tematowi od dawna oczekującemu na opracowanie monograficzne. Prezentuje ona, w wielu miejscach skomplikowaną problematykę tyjącą jednego z postępowań szczególnych w naszym procesie karnym, jakim jest postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia unormowane przepisami art. 455 - 461 k.p.k. Jest to postępowanie szczególnie charakteryzujące się wieloma swoistymi cechami, nie dające się przyrównać do żadnego innego z występujących w naszym systemie procesowym postępowań szczególnych. Postępowanie to jest jedyną formą sądowej kontroli orzecznictwa sprawowanego w sprawach o wykroczenia przez organy pozasądowe i ze względu na zakres spraw podległych tej

<sup>6</sup> Por. M. Sobolewski, *O funkcjach państwa*, Zeszyty Naukowe UJ — Prace z Nauk Politycznych, z. 1 (1971) i J. Jaskiernia, *Funkcje państwa a rozumienie jego przyszłości*, Zeszyty Naukowe UJ — Prace z Nauk Politycznych, z. 7 (1974).



kontroli, musi być uznane za spełniające niezmiernie istotną funkcję w systemie prawnym naszego państwa. Wagę tego problemu podkreśla i to, że w okresie Polski Ludowej obserwowaliśmy wyraźne zjawisko przechodzenia niektórych czynów z kategorii przestępstw do kategorii wykroczeń, co doprowadziło w efekcie do znacznego rozszerzenia zakresu spraw podległych orzecznictwu organów pozasądowych.

Praca oparta została na starannie zebranej literaturze, a wykaz zamieszczony na końcu pracy obejmuje prawie 300 pozycji. Godzi się podkreślić, że nie tylko chodzi tu o eksponowanie ilości zgromadzonej literatury, choć świadczy ona o ogromnej pracowitości autora, ile o szczególną staranność oraz umiejętność wykorzystania zebranej literatury dla rozwiązywania stawianych w pracy problemów. Zademonstrowany przez autora warsztat naukowy zasługuje zatem na wysoką ocenę.

Cieszy również fakt, że autor przeprowadził badania akt sądowych w wybranych sądach i przedstawił w interesujący sposób wyniki tych badań. Jak stwierdza autor we wstępie pracy, badania objęły 421 akt sądowych, co stanowi orientacyjnie co najmniej 15% wszystkich spraw, które w wyniku żądania skierowania sprawy na drogę sądową zostały rozpoznane przez sądy w całym kraju w badanym okresie. Liczba zbadanych akt sądowych upoważnia do stwierdzenia, że przyjęta przez autora próba może być uznana za reprezentatywną. Badania te w znacznej mierze wzbogaciły wartość pracy.

Praca podzielona została na 5 rozdziałów, w których kolejno przedstawione zostały takie kwestie, jak: przedmiot postępowania, przyczyny sądowej kontroli orzecznictwa w sprawach o wykroczenia, przesłanki sądowego postępowania co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia, charakterystyka postępowania co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia, funkcje sądowego postępowania o wykroczenia. Konstrukcja pracy jest przejrzysta i zasługuje na aprobatę, z jedną może uwagą krytyczną. Osobiście mam wątpliwość co do potrzeby wyodrębniania w pracy rozdziału I, poświęconego w całości pojęciu wykroczenia. Rozdział ten ma wyłącznie charakter sprawozdawczy i najważniejsze kwestie w nim przedstawione mogły z powodzeniem znaleźć się w rozdziale II, razem z problematyką w nim przedstawioną.

Kolejna uwaga krytyczna dotyczy rozdziału II pracy, zatytułowanego: „Przyczyny sądowej kontroli orzecznictwa w sprawach o wykroczenia”. Uważam, że problem określony tytułem tego rozdziału ma bardzo istotne znaczenie dla tematu podjętego przez autora w pracy. Tymczasem rozdział ten, zaledwie kilkustronicowy, prezentuje w bardzo ogólnym zarysie dotychczasowe poglądy wypowiedziane w naszej doktrynie. Zagadnienia prezentowane w tym rozdziale zasługiwały na szersze ujęcie i to również w aspekcie prawnoporównawczym. Brak w tym rozdziale także choćby krótkich uwag dotyczących genezy i rozwoju sądowej kontroli orzecznictwa w sprawach o wykroczenia w Polsce. W sumie, rozdział ten, wbrew tytułowi, nie wyjaśnia czytelnikowi w sposób dostateczny przyczyn sądowej kontroli orzecznictwa w sprawach o wykroczenia.

Szczególnie interesujący jest rozdz. III, poświęcony przesłankom sądowego postępowania co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia. Główna teza autora zawarta w tym rozdziale da się sprowadzić do stwierdzenia, że w postępowaniu sądowym co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia, badanie dopuszczalności postępowania następuje wyłącznie przez pryzmat warunków (przesłanek) określonych w art. 10 k.p.w., a nie warunków sprecyzowanych w art. 11 k.p.k. Stanowisko to odbiega, i to w sposób zasadniczy, od poglądów prezentowanych w doktrynie do tej pory. Autor w zakresie problematyki przesłanek omawianego postępowania szczególnie zajmuje stanowisko w pełni nowatorskie.

Może ono być uznane za kontrowersyjne czy dyskusyjne, jedno jest jednak pewne, że znajdzie ono trwałe miejsce w dorobku doktryny procesu karnego. Szkoda może jedynie, że autor nie ukazał swego stanowiska na nieco szerszym tle, a mianowicie z uwzględnieniem sytuacji określonej przepisem art. 431 k.p.k. We wstępie

pracy autor zaznaczył, że pomija problematykę art. 431 k.p.k. jako odrębną od zakreślonej tematem pracy, tym niemniej przepis ten zasługiwał na uwzględnienie w rozważaniach poświęconych kwestii konkurencyjności art. 10 k.p.w. oraz art. 11 k.p.k.

Dobrze prezentuje się, zawarta w rozdz. III pracy, analiza poszczególnych przesłanek drugiego oraz pierwszego stopnia. Na pełną aprobatę zasługuje m.in. zawarty w tej części pracy pogląd, że art. 45 § 2 k.w. nie upoważnia do stwierdzenia, iż uchylenie rozstrzygnięcia w trybie nadzoru (komisja orzecznictwa) dopuszczalne jest po upływie terminu przedawnienia karalności<sup>1</sup>. Pogląd ten zasługuje na szczególną uwagę głównie dlatego, że praktyka uparcie stoi na stanowisku przeciwnym, dla uzasadnienia którego trudno dopatrzeć się jakichkolwiek argumentów. Może kolejna argumentacja, przedstawiona przez autora pracy, doprowadzi wreszcie do zmiany stanowiska praktyki w tym zakresie.

W rozważaniach poświęconych przesłance pierwszego stopnia w postaci żądania skierowania sprawy na drogę sądową, autor pominął, niesłuszny moim zdaniem, pogląd, że prawo wnoszenia środków zaskarżenia ma jedynie taki pokrzywdzony, który składał wniosek o ukaranie lub uczestniczył w postępowaniu przed kolegium I instancji<sup>2</sup>. Monograficzny charakter pracy wymagał od autora dostrzeżenia tego poglądu i zajęcia stanowiska.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w świetle przeprowadzonych przez autora badań, na 421 zbadanych spraw, w 415 żądanie skierowania sprawy na drogę sądową pochodziło od obwinionego lub działającego w jego imieniu obrońcy oraz to, iż jedynie w jednym przypadku żądanie zgłoszone ustnie do protokołu.

Słusznie uczynił autor, że zawartą w rozdz. IV charakterystykę postępowania co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia ograniczył jedynie do omówienia zasadniczych odrębności tego postępowania. Przyjęcie przez autora takiego założenia doprowadziło do tego, że Czytelnik otrzymuje rzeczywiście zwartą i klarowną charakterystykę postępowania co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia. Jest to niewątpliwym sukcesem autora. Co do tej części pracy, pragnąłbym wyrazić wątpliwość tylko w jednej kwestii. Autor dopuszcza możliwość uchylenia przez sąd kary aresztu orzeczonej przez kolegium w trybie art. 299 §1 pkt 6 k.p.k. Stanowisko swoje uzasadnia tym, że „jakkolwiek areszt orzeczony jako środek zapobiegawczy funkcjonalnie dość zasadniczo różni się od aresztu orzeczonego przez kolegium w charakterze natychmiast wykonalnej kary, to nie stoi to na przeszkodzie przyjęciu analogii”. Próba znalezienia rozwiązania tego problemu *de lege lata* przez autora budzi szacunek, jednak wyrażony pogląd jest wątpliwy, szczególnie jeśli uwzględnić drugi rodzaj kary orzekanej przez kolegia, a mianowicie: ograniczenie wolności. W zakresie tej kary bowiem raczej trudno byłoby mówić o analogii ze środkiem zapobiegawczym w postaci tymczasowego aresztowania. Przyjęcie zaś dwóch różnych rozwiązań, w zależności od rodzaju orzeczonej przez kolegium kary (areszt lub ograniczenie wolności), budzi sprzeciw.

Godny odnotowania jest wynik badań aktowych dotyczących funkcjonowania instytucji oskarżyciela posiłkowego w omawianym postępowaniu szczególnym. Również i w tym postępowaniu jest to instytucja niemal martwa. Jak podaje autor, na 421 zbadanych spraw, zaledwie w 2 wypadkach działał oskarżyciel posiłkowy (0,5% badanego zbioru).

Szczególnie wartościowe są rozważania poświęcone funkcjom sądowego postępo-

<sup>1</sup> Por. A. J. Szwarz, *Odwolanie czy wniosek o uchylenie prawomocnego rozstrzygnięcia?*, Zagadnienia Wykroczeń 1974, nr 3, s. 62; S. Stachowiak, *Przedawnienie karalności wykroczenia a problem uchylenia prawomocnego rozstrzygnięcia*, RPEiS 1976, nr 3.

<sup>2</sup> Por. M. Siewierski, *Pokrzywdzony w postępowaniu w sprawach o wykroczenia*, Zagadnienia Wykroczeń 1972, nr 4-5, s. 62; M. Siewierski, L. Lewiński, Z. Leoński, J. Gościcki, *Komentarz do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 1973, s. 141.

wania w sprawach o wykroczenia (rozdz. V), między innymi ze względu na fakt umiejętnego wykorzystania przez autora wyników badań praktyki sądów. Słuszne jest wysunięcie przez autora na pierwszy plan funkcji gwarancyjnej. Autor w przekonujący sposób dowiódł, że funkcja ta prezentuje się znacznie lepiej w sferze normatywnej (a więc traktowana jako funkcja założona), aniżeli w sferze faktycznej (funkcja faktyczna). Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest istnienie natychmiastowej wykonalności orzeczenia kolegium wydanego w trybie przyspieszonym oraz przewlekłość postępowania sądowego. Rozwiązanie tego ważnego i trudnego problemu musi mieć z konieczności charakter kompromisowy. Propozycje *de lege ferenda* rozwiązania tego problemu, zgłaszane przez autora, mają charakter różnicowany. Część spośród nich można uznać jednak za kontrowersyjne.

Wydaje się, że znalezienie rozwiązania optymalnego jest trudne i musi łączyć się ze zmianą stanu prawnego. Może warto byłoby przyspieszyć tok postępowania sądowego na wzór przyspieszeń obowiązujących w sądowym postępowaniu przyspieszonym?

Drobną uwagę krytyczną pod adresem autora można zgłosić co do używanego przez niego określenia funkcja „quasi-kontrolna”. Wydaje się, że funkcja ta powinna być określona jako „kontrolna”. Sam autor zresztą mówiąc o tej funkcji używa zwrotu „kontrola”, a nie „quasi-kontrola”.

Ramy recenzji nie pozwalają na ustosunkowanie się do szeregu innych bardzo interesujących problemów, obficie w pracy występujących. Recenzowaną pracę czyta się z prawdziwą satysfakcją/Jest ona jasno napisana i dobrze zaplanowana. Niewątpliwym walorem pracy jest także to, że daje okazję do przemyśleń i próby sprecyzowania własnych sądów na szereg ciekawych zagadnień. I tak polskiej literaturze procesu karnego przybyła nowa, wartościowa pozycja.

Stanisław Stachowiak

*Genese et déclin de l'État*, Archives de Philosophie du Droit, t. 21, Paris 1976, Ed. Sirey, ss. 302.

Tytuł 21 tomu serii Archives de Philosophie du Droit może być w pewnym stopniu mylący. Rozprawy stanowiące dorobek paryskiego Centre de Philosophie du Droit dotyczą nie tyle powstania czy obumierania państwa we współczesnym znaczeniu tego słowa, co kształtowania się pojęcia „Państwa” w jego współczesnym ujęciu oraz obserwowanych przekształceń tego pojęcia. Interesujące jest to, że są to rozważania prowadzone nie przez politologów, lecz przez prawników oraz historyków prawa i historyków doktryn politycznoprawnych, reprezentujących przy tym nader szeroki wachlarz koncepcji teoretycznych i ideologicznych.

Wydaje się, że recenzowany tom zasługuje na uwagę polskiego czytelnika z dwojakiego punktu widzenia. Dla historyka doktryn politycznoprawnych cenne będą przede wszystkim rozprawy monograficzne charakteryzujące sposób pojmowania „Państwa” przez filozofię prawa (przede wszystkim francuską) w minionych czy mijających już epokach. Ogółowi prawników mających zainteresowania teoretyczne omawiany tom uświadamia, jak wysoce uwarunkowany historycznie jest współczesny sposób patrzenia na państwo jako na pewną instytucję społeczną i to z perspektywy kultury politycznej narodu o odmiennych od naszych tradycjach historycznych (np. o bujniejszym rozwoju form feudalizmu).

R. Maspétiol wskazuje, jak w czasach nowożytnych kształtowały się koncepcje dotyczące idei państwa, jego suwerenności, stosunku między państwem a społecznością państwową, a także koncepcje dotyczące roli państwa jako organizatora i

koordynatora życia społecznego. J. Freund zajmuje się procesem wyodrębniania się organizacji państwowych i wyodrębniania się przynależności do określonej organizacji państwowej z różnymi społecznymi tego konsekwencjami. J. P. Brancourt zajmuje się ewolucją sensu słowa „Państwo” (l'État) i wyrazów pokrewnych w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim. Warto porównać rezultaty badań tego autora z analizą kolejnych znaczeń słowa „państwo”, przeprowadzoną u nas swego czasu przez J. Matuszewskiego, jednak na podstawie innego typu, choć zapewne bardziej szczegółowej dokumentacji<sup>1</sup>.

Omawiany tom zawiera szereg rozpraw poświęconych ideologii państwa i pojmowaniu państwa przez poszczególnych pisarzy, zarówno dawniejszych (A. Dufour o koncepcjach Pufendorfa, S. Goyard-Fabre o koncepcjach krytycznych Nietzschego), jak i z epoki graniczącej ze współczesnością. Na uwagę zasługuje rozprawa A. Brimo o koncepcjach Maurice Hauriou, m. in. wskazująca na radykalnie niewłaściwe interpretacje wypowiedzi tego autora przez późniejszych totalitarystów. L. Sfez zajmuje się teorią państwa L. Duguti, szerzej znanego w naszym kraju głównie w zakresie prac dotyczących teorii prawa. Nicole i André-Jean Arnaud zajmują się doktryną państwa pojmowanego głównie jako rozjemca konfliktów wewnętrznych w duchu solidaryzmu (l'État-„tranquilisant”) wskazując z jednej strony na ograniczoność, z drugiej na rolę polityczną tego rodzaju doktryny w walce klasowej. K. Stoyanowitch atakuje leninowską koncepcję państwa i interpretację tezy o obumieraniu państwa w duchu luksemburgizmu, dopatrując się cech rewolucji socjalistycznej i realizacji programu obumierania państwa przede wszystkim w rzeczywistości jugosłowiańskiej. Niezbyt jasna jest rozprawa G. Héraud o różnych odmianach doktryny federalizmu.

Rozprawy stanowiące podstawowy zręb omawianego tomu dają dość szeroki obraz koncepcji francuskiej teorii państwa w wersji prawniczej w zakresie formułowania podstawowych pojęć oraz założeń ideologicznych; jest to jednak obraz w tym sensie jednostronny, że zwrócony ku historii, a nie ku współczesności. Wynika to w pewnej mierze z charakteru publikacji. Autorzy podejmują refleksję nad tym, co poprzednio pisano, dochodząc lub dając podstawy do wniosku, który formułuje w przedmowie naczelny redaktor tomu, M. Villey: „Les schèmes politiques hérités de la philosophie moderne ont cessé d'être appropriés à notre situation présente. Au moins nous avons lieu de douter que «l'État d'aujourd'hui soit celui d'hier». Omawiany tom, choć orientowany historycznie i zawierający, z pewnymi wyjątkami, rozprawy dość ostrożnie formułujące wnioski dla współczesności, więcej przejawia elementów zaniepokojenia niż samozadowolenia.

Uzupełnieniem tomu jest kilka rozpraw nie związanych bezpośrednio z zasadniczym jego tematem: Są to: V. Goldschmidta artykuł o uzasadnieniu prawa pozytywnego według Epikura, J. Brisset o tradycjach historycznych zasady, iż nikt nie powinien być sędzią we własnej sprawie oraz interesująca rozprawa M. Villey'a o pojęciu dialektyki we wcześniejszym historycznie znaczeniu tego terminu, mianowicie jako umiejętności prowadzenia merytorycznego dialogu, zwłaszcza w sporach prawniczych — w odróżnieniu od retoryki, jako sztuki przekonywania (co jest koncepcją rozwijaną przede wszystkim w szkole brukselskiej Ch. Perelmana). M. Villey przeciwstawia w szczególności dialektykę Akwinaty wypaczeniom jej w późniejszej scholastyce hiszpańskiej.

Tom zamykają liczne recenzje i rozprawy krytyczne, w szczególności J. Kalinowskiego analiza krytyczna książki A. Krąpca, *Człowiek i prawo naturalne* (1973). W porównaniu do poprzednich tomów Archives de Philosophie du Droit zauważyć można tendencję do bardzo związłego ujmowania omówień seicyjnych, co między

<sup>1</sup> J. Matuszewski, *O państwie i Państwie*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. X, zes. 2, 1958, s. 77 - 104.

innymi wpłynęło na znaczne zmniejszenie rozmiarów tomu przy zachowaniu bogatego ładunku informacji o najnowszych publikacjach z zakresu szeroko rozumianej teorii prawa.

Zygmunt Ziemiński

K. Fabian i in., *Základní otázky teorie tvorby socialistického práva (teorie legislaivy)*, Praha 1976, Československa Akademie Věd, ss. 175.

Omawiana praca powstała w Instytucie Państwa i Prawa Czechosłowackiej Akademii Nauk. Była ona przedmiotem dyskusji na rozszerzonym wspólnym posiedzeniu komitetów nauk o państwie i prawie Czechosłowackiej i Słowackiej Akademii Nauk. Nie jest to więc i nie miała być w zamierzeniach autorów zwykła monografia. Praca dokonuje analizy stanu czechosłowackiej nauki prawa w zakresie teorii prawotwórstwa, jak też stanowi program na przyszłość, realizowany obecnie w ramach państwowego planu badań naukowych na lata 1976 - 1980. Aby zamierzenia tego planu odpowiadały jak najpełniej potrzebom praktyki, Komitet Nauk o Państwie i Prawie Czechosłowackiej Akademii Nauk rozpiął pod koniec 1972 r. szeroką ankietę, skierowaną do komórek legislacyjnych centralnych (federalnych i republikańskich) organów państwowych. Dokonany w ten sposób przegląd potrzeb pozwolił na ściślejsze powiązanie tematyki planowanych badań z postulatami praktyki, a także potwierdził zdecydowaną aktualność i nieodzowność teoretycznej refleksji nad stanem prawa oraz metodami jego tworzenia. Ocena taka wypływa również z przebiegu wspomnianej dyskusji, w toku której głos zabrano 30 osób, w tym szereg przedstawicieli praktyki<sup>1</sup>.

Poza dwiema cennymi monografiami M. Lakatoša<sup>2</sup> oraz zbiorem szkiców o charakterze praktyczno-szkoleniowym<sup>3</sup> (wszystkie wydane przed wielu lat), dotychczasowy dorobek czechosłowackiej teorii prawotwórstwa stanowiły jedynie niewielkie wzmianki zawarte w podręcznikach prawa państwowego i teorii państwa i prawa oraz pojedyncze artykuły. Dlatego też recenzowana praca jest w poważnym stopniu dziełem pionierskim. Polska nauka prawa wydaje się być w zakresie problematyki prawotwórstwa znacznie bardziej rozwinięta. Mimo to szereg czynników, wśród których należy, moim zdaniem, wymienić zwłaszcza brak uzgodnienia stanowisk co do wielu spraw podstawowych, spowodowało, że do chwili obecnej nie powstała jeszcze w naszej doktrynie podobna próba syntezy. Popularyzacja tej pracy wydaje mi się więc bardzo celowa, tym bardziej, że zawiera ona wiele sądów odważnych i oryginalnych charakteryzując się spojrzeniem bardzo szerokim, interdyscyplinarnym i perspektywnym. Do niedostatków należy natomiast słabe powiązanie ze sobą poszczególnych części pracy oraz istnienie powtórzeń.

Poza niektórymi fragmentami, gdzie występuje obszernie odwoływanie się do poglądów klasyków marksizmu-leninizmu w danej kwestii, lub też komentarz historyczny związany z krytyką (niestety zazwyczaj werbalną i powierzchowną) poglądów uznanych w Czechosłowacji po wydarzeniach z 1968 r. za rewizjonistyczne — praca ma charakter bardzo syntetyczny.

Do jej zasadniczych tez należy uznanie prawa za podstawowy (choć nie jedyny) środek naukowego kierowania planowym rozwojem socjalistycznego społeczeń-

<sup>1</sup> Pełny tekst referatu oraz wszystkich wystąpień w dyskusji został opublikowany w *Pravniku*, nr 7 i 8 z 1974 r.

<sup>2</sup> *Formy československého práva, Rozpravy ČSAV, 1956, z. 5; Otázky tvorby práva v socialistické společnosti*, Praha 1963.

<sup>3</sup> *O právu a jeho tvorbě*, Praha 1951.

stwa. Autorzy monografii nadzwyczaj silnie podkreślają, że tworzenie prawa stanowi problem polityczny, nie jest to kwestia o charakterze technicznym, zwracając uwagę na doniosłą rolę rozstrzygnięć organów partyjnych w inspirowaniu i ukierunkowywaniu decyzji ustawodawczych. Akcentują oni klasowy charakter państwa, także na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego (s. 10, 55 i in.). Podpisując się bez zastrzeżeń pod przytoczonymi tezami nasuwa mi się jednak pytanie, czy można się do nich ograniczyć? Czy nie prowadzą one w istocie do absolutyzowania „woli państwa” lub „woli partii” (jako wyrazicielki „woli społecznej”)? Z zarzutem neopozytywizmu można byłoby walczyć o wiele łatwiej, gdyby autorzy pracy podjęli kompleksową analizę czynników kształtowania prawa, co w moim przekonaniu powinno stanowić istotny element socjalistycznej teorii prawotwórstwa. Tymczasem pełnej analizy tego problemu brak. Kwestia uwarunkowania treści prawa jest potraktowana w pracy stosunkowo szeroko. W rzeczywistości jednak autorzy ograniczają się do powtórzenia elementarnych konstatacji marksowskich o tym, że prawo jest częścią „nadbudowy” i że ta zależy od rozwoju społecznej „bazy” (s. 26 - 28)<sup>4</sup>.

Wiele cennych spostrzeżeń zostało zaprezentowanych przy omawianiu pojęcia teorii prawotwórstwa. Zdaniem autorów pracy problematyka ta nie tworzy samodzielnej dziedziny nauki ani też osobnej dyscypliny prawniczej, ale ma charakter interdyscyplinarny. Stwierdzają oni, że nie umniejszając roli prawoznawstwa nie można nie doceniać istotnych związków problematyki prawotwórstwa z socjologią, psychologią społeczną, teorią zarządzania, teorią regulacji, ekonomią i niektórymi innymi naukami. Z kolei w ramach nauk o państwie i prawie pozostaje ona w łączności zwłaszcza z teorią państwa i prawa oraz — w drugiej kolejności — prawem państwowym i administracyjnym, zaś poszczególne jej aspekty odnoszą się do niemal wszystkich dyscyplin prawniczych (s. 10, 34, 110). Nie rozważając w tym miejscu kwestii katalogu nauk, z którymi teoria tworzenia prawa pozostaje w styczności wydaje mi się, że sam fakt uznania jej interdyscyplinarnego charakteru powinien spotkać się z aprobatą<sup>5</sup>.

Autorzy pracy piszą dalej, że badania nad tworzeniem prawa powinny zawierać zarówno elementy badań podstawowych, jak i stosowanych. Oznacza to, że zadaniem teorii prawotwórstwa jest tak rozstrzygnięcie podstawowych problemów teoretycznych, widzianych w długofalowej perspektywie, jak i przekształcenie otrzymanych wniosków w zalecenia mogące zostać bezpośrednio zastosowane w praktyce (s. 35 - 36).

Przedmiot teorii prawotwórstwa można ujmować wąsko, jako proces prawotwórczy w sensie technicznym (w tak pojmowanej koncepcji zadaniem nauki jest opracowanie założeń racjonalnej procedury oraz techniki legislacyjnej) albo w sposób szerszy rozumiejąc przez tworzenie prawa pewien rodzaj społecznej aktywności, rozpatrywanej w kontekście społeczeństwa jako całości (proces prawotwórczy jako proces społecznego rozwoju). W recenzowanej pracy został zaproponowany jeden z możliwych wariantów koncepcji szerszej. Za przedmiot teorii prawotwórstwa uznano teorię normy prawnej, jej powstania oraz działania w społeczeństwie. W ten sposób przez proces prawotwórczy autorzy rozumieją: a) przygotowanie, b) przyjęcie oraz c) społeczne działanie normy prawnej (s. 37 - 38). Podkreślają oni znaczenie należytego poznania rzeczywistości w tworzeniu prawa, zwłaszcza zaś prognozowania przyszłych stosunków społecznych (s. 49, 55 - 57).

<sup>4</sup> Marksistowską teorię czynników kształtowania prawa konstruuje A. Naschitz, *Pravotworeczestwo. Teoria i zakonodatel'naja tehnika* (tłum. z rumuńskiego), Moskwa 1974. Por. też moją recenzję tej pracy, RPEiS 1975, nr 4, s. 290 - 294.

<sup>5</sup> Por. moje rozważania na ten temat zawarte w: *Problem roli Sejmu w procesie ustawodawczym na tle teorii decyzji*, Studia Iuridica (w druku).

Jak słusznie twierdzą autorzy monografii tworzenie prawa powinno opierać się na zasadzie planowości — poczynając od perspektywicznych prognoz aż po konkretne plany średnio- i krótkookresowe. „Planowanie prac legislacyjnych doprowadzi do zagwarantowania kompleksowego podejścia przy tworzeniu poszczególnych aktów normatywnych oraz umożliwi odpowiednie w czasie ukierunkowanie badań prawoznawstwa na teoretyczne opracowanie problemów, których rozstrzygnięcie zostało przewidziane” (s. 84). Można dodać, że krótkoterminowe (roczne, kwartalne), „operatywne” planowanie prac legislacyjnych rządu jest praktykowane w CSRS z dobrymi rezultatami od bardzo wielu lat, ale nie o to chyba głównie chodzi zespołowi prof. Fabiana, który w innym miejscu pracy formułuje myśl o potrzebie zaplanowania prac przygotowujących kolejną kodyfikację poszczególnych dziedzin prawa (s. 62).

Powyższe tezy uzasadniające potrzebę należytego poznania rzeczywistości relewantnej dla tworzenia prawa oraz konieczność rozwoju teorii legislacji są podstawą szeregu konkretnych postulatów. Autorzy pracy proponują: a) włączenie elementów teorii prawotwórstwa do programów studiów prawniczych oraz utworzenie studiów podyplomowych w tym zakresie (s. 16 - 17), b) instytucjonalne zabezpieczenie badań nad tworzeniem prawa przez włączenie ich do państwowego programu podstawowych badań naukowych oraz ewentualne utworzenie specjalnego instytutu badawczego (na wzór Instytutu Ustawodawstwa Radzieckiego Min. Sprawiedliwości ZSRR) (s. 62, 111), c) powstanie socjalistycznego międzynarodowego centrum badań prawoporównawczych (s. 66), d) skonstruowanie jednolitego systemu dokumentacji i informacji o przepisach prawnych CSRS oraz orzecznictwie sądów wyższych tego kraju — przy wykorzystaniu eto (s. 85, 105 - 106).

Ostatnim problemem merytorycznym, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest zagadnienie wzajemnych związków prawa wewnętrznego oraz międzynarodowego, a zwłaszcza kwestia międzynarodowych aspektów tworzenia prawa wewnętrznego. Autorzy pracy rozpatrują ten temat obszernie, co warte jest zaznaczenia, tym bardziej, że sprawom tym poświęcano do niedawna w badaniach nauk prawnych niewiele miejsca.

W prawie czechosłowackim brak ogólnej zasady (są natomiast normy szczególne) stwierdzające prymat prawa międzynarodowego, „jednakże tak w literaturze, jak i praktyce jest uważane za bezsporne, że stanowiąc prawo wewnętrzne CSRS obowiązana jest przestrzegać obowiązujące ją normy prawa międzynarodowego” (s. 98). Klasowa jednorodność państw socjalistycznych oraz ich codzienna praktyczna współpraca sprawiają, że można mówić o zjawisku współdziałania (realizowania tych samych celów) przez „socjalistyczne prawo międzynarodowe” (używając określenia autorów) oraz prawo wewnętrzne poszczególnych państw socjalistycznych. W tym zakresie szczególnie aktualne są problemy międzynarodowej integracji ekonomicznej w ramach RWPG. Kompleksowość procesu integracyjnego wymaga odpowiedniego stopnia kompleksowości regulacji prawnej, co powinno wyrazić się nie tylko w prawie międzynarodowym, ale także w takich przykładowo gałęziach prawa, jak: cywilne, obrotu uspołecznionego, międzynarodowe prywatne, postępowania cywilnego, pracy, administracyjne, finansowe, itp. wszystkich państw socjalistycznych. Charakterystyczną cechą tych gałęzi jest ścisły związek instrumentów prawa międzynarodowego z regulacją wewnętrzną oraz potrzeba zharmonizowania obu tych poziomów. Według autorów recenzowanej pracy rozwój socjalistycznej integracji doprowadzi do częściowej internacjonalizacji działalności prawotwórczej poszczególnych państw oraz, jak przewiduje to Program RWPG, stopniowej unifikacji części ustawodawstwa (s. 97 - 104). Z tego względu do naczelných zasad polityki legislacyjnej zaliczyli oni zasadę internacjonalizmu proletariackiego (s. 87, 97).

Praca zawiera streszczenie w jęz. rosyjskim oraz liczącą ponad 400 pozycji bibliografię wybranych publikacji z zakresu teorii prawotwórstwa wydanych w kra-

jach socjalistycznych w latach 1960-1975. Jest ona jednak niepełna, przy czym nie w każdym przypadku jest dla mnie jasne, dlaczego zostało w niej pominiętych także szereg istotnych pozycji czechosłowackiej literatury przedmiotu.

*Jacek Mazur*

Ph. Jobert, *La notion de donation. Convergences: 630 - 750*, Paris 1977, Société les Belles Lettres, ss. 235.

Bieżące potrzeby praktyki prawniczej skłaniają z reguły do udzielania preferencji w sferze wydawniczej opracowaniom czyniącym zadość tym właśnie wymaganiom. Rzecz zrozumiała, że niejako na drugi plan przesuwa się tym samym pozycje mające walor raczej historycznoprawny. Z zadowoleniem więc wypada odnotować ukazanie się dzieła naukowego przedstawiającego stosunkowo wczesne dzieje instytucji darowizny, jakie wyszło spod pióra Ph. Joberta.

Jedną z istotnych cech darowizny jest to, że stanowi ona instytucję — można powiedzieć — odwieczną. Pod tym względem można by ją porównać z instytucją sprzedaży czy zamiany. Aktualne unormowania darowizny w poszczególnych ustawodawstwach wykazują wprawdzie pewne odmienności, jednakże niezaprzeczalną cechą tej instytucji prawnej jest jej powszechność. Darowizna, jako akt szczerodroblivosti, stanowi wszak od wieków niemały element stosunków międzyludzkich.

Ma darowizna swoją bogatą historię. Istotny jej fragment zawarty został właśnie w książce Ph. Joberta. Została ona wydana starannie. Dzięki zastosowanym trafnie podziałom jej tekst przedstawia się wyjątkowo przejrzysto. Dodajmy, że jest to szczególnie sympatyczna cecha dzieła, które przecież z istoty swej ma przede wszystkim charakter historycznoprawny. Wywody merytoryczne poprzedza uporządkowany należyty wykaz źródeł, z których autor korzystał przygotowując to opracowanie oraz zestawienie bardzo bogatej bibliografii, bo obejmującej prawie 24 strony książki. Zamieścił następnie autor wprowadzenie przedstawiając w nim czytelnikowi syntetycznie to, co zamierza omówić w sposób monograficzny w dalszych fragmentach książki. Zasadnicza treść tego opracowania została podzielona najpierw na dwie części, z których pierwszą, obejmującą cztery rozdziały, poświęcił autor ciągłości starożytnych pojęć darowizn w Galii merowińskiej, natomiast w drugiej części, składającej się z kolejnych trzech rozdziałów, zajął się autorem pojęciami darowizn w aspektach moralno-prawnych. Końcową część wywodów stanowią konkluzje autorskie. Przedmowę do tej książki napisał J. Bart.

Książkę Ph. Joberta wyróżnia spośród dzieł o charakterze historycznoprawnym zapewne to, że autor nie poprzestaje na samym referowaniu dziejów instytucji darowizny na tle konkretnych okresów i poszczególnych europejskich kultur prawnych. Przez całą treść książki przewija się bowiem dbałość autora o przedstawienie istoty jurydycznej tej instytucji oraz o pokazanie różnic (dystansów i kontrastów, jak to określa sam autor), jakie występowały w pojmowaniu instytucji darowizny w zwyczajach różnych grup etnicznych i społecznych oraz w historycznych systemach prawnych. Można więc powiedzieć, że autor pozostał do końca wierny tytułowi książki.

Obszernie zostały omówione przejawy klasycznych pojęć darowizny, jakie dają się zauważyć w różnych postaciach w pierwotnym prawodawstwie merowińskim, frankijskim, germańskim i lombardzkich (s. 51 - 77). Po wskazaniu z kolei dziejów darowizny w klasycznym prawie rzymskim, przedstawiono następnie romańskie pojęcie darowizny w okresie kompilacji tegoż prawa z uwzględnieniem praktyki społeczeństwa merowińskiego (s. 79 - 136).



Kolejne wywody poświęcił autor, m. in. rozległej prezentacji dalszej ewolucji instytucji darowizny (*don pro anima*) i uwypuklaniu jej aspektów moralno-prawnych (s. 139 - 225). Część ta zawiera zapewne niemały materiał filozoficzno-prawny. W świetle aktualnego, dość już ustabilizowanego pojmowania darowizny, te fragmenty książki zdają się reprezentować mniejszy walor jurydyczny.

Przedstawiając darowiznę na tle badanego okresu autor nawiązał także do ówczesnych instytucji, które w znacznym stopniu wiązały się z jej istotą (*l'aff atomie, garethinx launegild*). Interesująco brzmią fragmenty, w których jest mowa o tym, że zwyczaj obdarowywania (sankcjonowany przez ośrodki prawodawcze) występował początkowo głównie w kręgach rodzinnych (rodowych). Jest w nich mowa także o darowiznach między nupturientami, a następnie pomiędzy małżonkami. Czytamy w książce także o tym, że darowizna była często łączona z dziedziczeniem testamentowym, czyniono ją bowiem *mortis causa*. Była to specyficzna funkcja tej instytucji prawnej. Wiadomo zresztą, że do dziś zachowała darowizna taką funkcję społeczno-prawną w niektórych ustawodawstwach. Stopniowo jednakże zaznaczał się rozwój darowizny w kierunku jej pełnego usamodzielnienia się prawnego. Jednocześnie z aktu na wypadek śmierci stawała się ona czynnością dokonywaną między żyjącymi. Te swoiste cechy rozwojowe instytucji darowizny zostały w pracy odpowiednio ujawnione.

Chociaż zamiarem autora nie było zapewne szczegółowe przedstawienie pozycji darowizny, jaką zajmowała ona w poszczególnych okresach prawa rzymskiego, to znajdzie jednak czytelnik w tej książce liczne fragmenty charakteryzujące tę instytucję w kształtach, jakie nadawali jej kolejno prawnicy rzymscy. Jest w pracy mowa też o tym, na ile nieprzychylnie odnoszono się przez dłuższy czas w prawie rzymskim do darowizny i jaką w tej mierze odegrała *lex Cincia*.

Dzieje darowizny zostałyby nader uszczuplone, gdyby nie zwrócono uwagi na znaczenie takich jej swoistych elementów, jak *causa donandi* i *animus donandi*. Autor trafnie dlatego uwypukla te kwestie w trakcie przedstawiania wszelkich postaci darowizny występujących w poszczególnych społeczeństwach badanego okresu.

Książka Ph. Joberta poświęcona została dawnej historii instytucji darowizny. Jest rzeczą oczywistą, że między postaciami darowizny pierwszych wieków naszej ery a jej aktualnym kształtem istnieją pewne różnice zarówno zaznaczające się w sferze dogmatyczno-prawnej, jak i w dziedzinie praktyki społecznej. Chodzi zresztą o instytucję niemałą, jurydycznie złożoną, a w dodatku nacechowaną licznymi elementami społeczno-moralnymi. Ponieważ jednak — jak to z samego tytułu książki zdaje się wynikać — autor wytyczył sobie cel polegający na przedstawieniu pojęcia darowizny na płaszczyźnie historycznej wybranych epok, można by w takim opracowaniu spodziewać się stosownej porcji rozważań porównawczych. Sposób ujmowania historycznych zjawisk na badanym odcinku dawał bowiem okazję do równoczesnego formułowania wypowiedzi porównujących ujawnione postacie darowizny z tą instytucją w jej współczesnym kształcie społeczno-prawnym. Wydaje się, że tego rodzaju przedsięwzięcie wyszłoby na dobre tak skonstruowanemu dziełu historycznoprawnemu. Ożywiałoby przy tym znacznie jego treść merytoryczną.

Nasuwa się także refleksja, czy pojęcie samej darowizny nie przedstawiałoby się bardziej kontrastowo, gdyby jego prezentacji historycznoprawnej towarzyszyło naszkicowanie nieodpłatności świadczeń w ogóle. Odnosi się nadto wrażenie, że w omawianej książce nie spotkały się z wystarczającym uwypukleniem kwestie wiążące się z darowiznami „obciążliwymi”, zdziałanymi *sub modo* oraz z tzw. darowiznami mieszanymi. Bardziej rozległe spenetrowanie podłoża społecznego tego osobliwego aktu prawnego, jakim była darowizna remuneratoryjna byłoby zapewne doprowadziło do zamieszczenia w książce obszerniejszych wypowiedzi na ten temat. Zagadnienie jest ciekawe także z tego względu, że okoliczności czynienia darowizn

tego rodzaju skłaniają niekiedy do doszukiwania się w tej instytucji elementów wzajemności świadczenia.

Do interesujących rezultatów mogłoby prowadzić podjęcie równoczesnych badań nad zagadnieniem, czy i w jakim zakresie znane było w czasach, o których jest mowa w książce, samo „przyrzeczenie darowizny” (*promesse de donner*) nie wiążące się z jednoczesnym wykonaniem świadczenia. Zjawisko to nie ma wszak znaczenia marginalnego, albowiem jeszcze we współczesnych ustawodawstwach można spotkać się z tego rodzaju dualistyczną konstrukcją darowizny. Przykładem może być szwajcarskie prawo obligacyjne.

Problem przenoszenia na obdarowanych posiadania przedmiotu darowizny wiąże się nie tylko z wykonaniem takiej umowy, ale także z samą istotą tej instytucji. Książka nie została wyposażona w obszerniejsze dane historyczne z tego zakresu.

Przyznać trzeba, że autor niejednokrotnie nawiązuje do sprawy odwołalności poszczególnych postaci darowizny, jakie występowały na przestrzeni badanego okresu. Dochodzi się jednakże do wniosku, że ten dość przecież skomplikowany już wówczas problem społeczno-prawny wymagał szerszego zbadania i wyodrębnionego przedstawienia. Chodzi wszak o problem ściśle połączony z istotą omawianej instytucji.

Przeprowadzone przez autora badania przesądzają o jego kompetencji w zakresie możliwości naświetlenia ówczesnej pozycji moralno-prawnej osób obdarowanych z punktu widzenia tego, czy i z jaką intensywnością wymagano już wtedy wdzięczności względem tych, którzy dokonywali owych aktów szczodrości. W książce niewiele o tym wspomniano.

*Leopold Stecki*

P. Korcelli, *Teoria rozwoju struktury przestrzennej miast*, Warszawa 1975, PWN, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Studia t. XLV, ss. 167.

Praca P. Korcellego zasługuje na szczególną uwagę przynajmniej z dwóch względów. Przede wszystkim stanowi swego rodzaju kompendium wiedzy z zakresu rozwoju struktury przestrzennej miasta. Autor omawia szereg koncepcji dotyczących przemiany struktury ludności miejskiej i obszaru o miejskim charakterze użytkowania, podając w sposób systematyczny, a zarazem krytyczny główne nurty współcześnie ukształtowanych teorii, powstałych na gruncie różnych dyscyplin naukowych. Ponadto daje oryginalną, własną teorię rozwoju struktury przestrzennej miasta, dla której punktem odniesienia były wyodrębnione z masy różnorodnych prac elementy wspólne dla wcześniej przedstawionych koncepcji.

Przegląd dotychczasowych teorii przemian struktury miasta rozpoczyna P. Korcelli od omówienia koncepcji ekologicznych. Przedmiotem ich zainteresowania jest struktura przestrzenna miasta, analizowana z punktu widzenia zróżnicowania cech ludności. Autor prezentuje m. in. model strefowo-koncentryczny E. Burgesa, model sektorowy H. Hoyta, koncepcję ośrodków Ch. D. Harrisa i E. L. Ullmana, koncepcję obszarów społecznych E. Shevky'ego i W. Bella oraz studia nad sukcesją miast. Wspólne dla wcześniejszych teorii ekologicznych stwierdzenia o zróżnicowaniu w układzie cech społeczno-ekonomicznych i cech określających stopień urbanizacji nie znajdują potwierdzenia w nowszych badaniach, sugerujących zanikanie tego zróżnicowania. Zarówno jednak pierwsze, jak i drugie wskazują na wiodącą rolę procesów przestrzennej sukcesji w rozwoju struktury ekologicznej miasta.

Równie istotną rolę odgrywają procesy sukcesji w wyjaśnianiu układów użytkowania ziemi miejskiej. Są one konsekwencją rozwoju miasta, zmian kształtu krzywych kosztów transportu oraz zmian w preferencjach przestrzennych poszczególnych użytkowników, którzy dążą do zajęcia położenia o najwyższej — z ich punktu widzenia — użyteczności. Mówią o tym omawiane przez autora teorie użytkowania ziemi miejskiej, m. in. koncepcja struktury przestrzennej miasta M. Haiga, teorią lokalizacji i użytkowania ziemi miejskiej W. Alonso oraz model D. C. Shoupa, optymalizujący warunki zajmowania danego obszaru przez użytkowanie typu miejskiego.

Z teorii użytkowania ziemi miejskiej wyprowadzone zostały nowsze modele gęstości zaludnienia miast. Potwierdziły one prawidłowość wskazaną przez wcześniejsze, oparte na dość wątpliwych podstawach teoretycznych, modele układów gęstości, m. in. C. Clarka, R. Ajo i E. Cassetiego, iż rozkład gęstości zaludnienia jest ujemną funkcją wykładniczą odległości od centrum miasta. Jest to najbardziej powszechne uogólnienie wnoszone przez te koncepcje do teorii rozwoju struktury przestrzennej miasta. Inne uogólnienie dotyczy zachodzącej wraz z rozwojem miasta dekoncentracji układu gęstości zaludnienia, która polega na zmniejszaniu się gęstości maksymalnej oraz spadku gradientu gęstości. Wskazują na tę prawidłowość modele przekształceń profili gęstości, m. in. koncepcje D. J. Bogue'a i L. F. Schnore'a.

Twierdzenie o występowaniu zjawiska dekoncentracji układu miejskiego wprowadzają do teorii rozwoju struktury przestrzennej miasta także modele przestrzennych układów funkcjonalnych, opisujące przestrzenne relacje pomiędzy różnymi sferami działalności człowieka z punktu widzenia położenia jednostek i przedsiębiorstw lub zróżnicowania i sukcesji układów użytkowania ziemi. Na uwagę zasługują tutaj koncepcje procesu wyboru lokalizacji W. G. Hansena, M. O. Chaukego i M. Schneidera, oparte na miarach przestrzennej dostępności i rozkładzie „możliwości pośrednich”. Jednak najbardziej znanym modelem przestrzennej alokacji jest model I. S. Lowry'ego, opisujący relacje miejsc zamieszkania w stosunku do miejsc pracy i miejsc zakupów. Kontynuację ujęcia Lowry'ego stanowią modele A. G. Wilsona, oparte na koncepcji maksymalizacji entropii i opisujące wzajemne interakcje układów miejsc zamieszkania i miejsc zatrudnienia. Zarówno w modelu Lowry'ego, jak i w modelach Wilsona wzajemne oddziaływanie układów odpowiadających podstawowym sferom życia i działalności człowieka stanowi ideę przewodnią wyjaśniającą kształtowanie przestrzennej struktury miasta.

Natomiast dla przetransponowanych na skalę wewnątrzmijską teorii sieci osadniczej taką ideą są zasady rozmieszczenia poszczególnych funkcji i hierarchicznej organizacji przestrzeni. Tego rodzaju transpozycję teorii miejsc centralnych zastosowali dla wyjaśnienia struktury handlu i usług w obrębie miasta m. in. B. J. L. Berry i H. Carol, stwierdzając, iż układ sektora trzeciego kształtują te same czynniki, które wpływają na kształt systemu miejsc centralnych w skali sieci osadniczej. Zarówno modele Berry'ego jak i Carola dotyczą jedynie jednego układu tworzącego strukturę przestrzenną miasta. Całość tej struktury jest uwzględniana w modelach układów liniowych, mających charakter tzw. modeli pełnych. Są to m. in.: teoria tzw. korytarzy C. F. J. Whebella i koncepcja układów pasmowych B. Malisza. Teorie te wskazują, iż przestrzenny rozwój miasta zmierza w kierunku przekształcenia się — w skali regionu — hierarchicznej struktury sieci osadniczej w strukturę opartą na wewnętrznej specjalizacji funkcji. Jest to — obok tezy o hierarchicznym układzie sektora trzeciego — drugie ważne uogólnienie wnoszone do teorii rozwoju struktury przestrzennej miasta przez teorie sieci osadniczej.

W przeciwieństwie do dotychczas przedstawianych teorii, traktujących procesy wiodące do powstania określonych układów przestrzennych w sposób drugorzędny, modele dyfuzji zjawisk społecznych i ekonomicznych skupiają swą uwagę właśnie przede wszystkim na poznaniu samego procesu formowania się wewnętrznej

struktury miasta, traktując powstały układ jako jeden z możliwych wariantów rozwoju. Wywodząc się z teorii dyfuzji innowacji T. Hägerstranda, modele dyfuzji przestrzennej wskazały na specyfikę procesu rozwoju miasta, który polega na przekształcaniu dwóch podstawowych składników jego struktury: elementów powierzchniowych i systemowych z cyklicznością zgodną z zasadą krzywej S-kształtnej.

Twierdzenia o regularności zmian i cykliczności procesu przestrzennego rozwoju miasta stały się dla P. Korcellego inspiracją do budowy własnej, zintegrowanej teorii rozwoju przestrzennej struktury miasta. Osnową dla tej teorii stała się analogia do ruchu falowego w fizyce, a systematyzacja postulatów uprzednio omawianych teorii i twierdzeń powstałych na ich gruncie pozwoliła na skonstatowanie przez autora, iż „falowa koncepcja przestrzennego rozwoju miasta łączy uogólnienia większości z omawianych ujęć dynamicznych, przy czym jest ona wyraźnie implikowana przez generalizacje powstałe na gruncie koncepcji układów gęstości zaludnienia oraz przestrzennej dyfuzji zjawisk społecznych i ekonomicznych” (s. 123).

Empiryczna analiza wzrostu miasta w czasie pozwoliła na wyodrębnienie trzech cykli wzrostu, różniących się pod względem tempa oraz amplitudy i długości fali i potwierdziła tezę o cyklicznym bądź falowym charakterze zmian zjawisk społeczno-ekonomicznych w czasie.

Pracę kończy wskazanie dalszych zadań badawczych, przy czym za jedno z najważniejszych — przynajmniej z punktu widzenia badaczy struktur miejskich w krajach socjalistycznych — uważa autor przeprowadzenie pełnej reinterpretacji teorii rozwoju struktury przestrzennej miasta kapitalistycznego z wprowadzeniem jako postulatów praw i warunków charakteryzujących społeczeństwo socjalistyczne.

Teoria rozwoju struktury przestrzennej miast P. Korcellego stanowi cenną pozycję z zakresu badań nad przemianami struktury miasta i jest nieodzowną lekturą nie tylko dla badaczy i planistów-praktyków, ale także — ze względu na swój systematyzujący wywód — dla studentów. Wartością dodatkową jest obszerna bibliografia problemu, obejmująca prace wykonane w wielu krajach świata.

*Danuta Rutter*

*Wybrane dane o ludności i zasobach mieszkaniowych, Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r., Statystyka Polski z. 73, Warszawa 1976, ss. 116.*

Rozwój statystyki regionalnej poczynił w ostatnim dziesięcioleciu olbrzymi postęp. Przesłankami determinującymi ten rozwój było wprowadzenie w latach sześćdziesiątych metod planowania przestrzennego, a także ożywienie dziedzin nauki zajmujących się strukturą przestrzenną gospodarki. W okresie tym ukazało się w Polsce, obok rozpraw teoretycznych<sup>1</sup>, wiele opracowań źródłowych poświęconych przekrojom regionalnym<sup>2</sup>, co stawia polską statystykę regionalną na jedno z pierwszych miejsc wśród krajów europejskich. O ile w początkowym okresie gromadzenia informacji wysiłek skupiony był na uporządkowaniu i rekonstrukcji materiałów w uk-

<sup>1</sup> Por. m. in. W. Kawalec, *Statystyka regionalna na tle statystyki państwowej*, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> Przełomowym momentem było uruchomienie przez GUS w 1965 r. nowej serii przeznaczanej specjalnie do publikowania danych statystycznych w przekrojach terenowych i regionalnych pod nazwą „Statystyka regionalna”. Jednocześnie zaczęła ukazywać się seria „Statystyka powiatów”, której profil kontynuowany jest od 1970 r. przez *Roczniki statystyczne powiatów*.

ładach wojewódzkich, a następnie powiatowych, to w miarę wzbogacania treści publikacji zaczęły ukazywać się opracowania, w których zawarte były przekroje dla wtórnych układów regionalnych. Rosnące zainteresowanie nauki badaniami regionalnymi<sup>3</sup> powoduje, że wielu badaczy zgłasza zapotrzebowanie na rozszerzenie przekroju statystyki regionalnej i prezentowaniu jej w specjalnych układach przestrzennych. Nie ulega jednak wątpliwości, że jednostki podziału administracyjnego ze względu na potrzeby planowania przestrzennego będą nadal podstawowym układem prezentacji informacji statystycznej. Wiąże się to m. in. ze sprawozdawczością społeczno-gospodarczą, która sporządzana jest właśnie w przekroju obowiązującego w danym okresie podziału administracyjnego. Wszelkie masowe badania, do których zaliczamy także spisy powszechne, przeprowadzane są również w tym układzie przestrzennym. Z chwilą jednak gdy stabilność układu administracyjnego zostaje naruszona, zebrane wyniki badań stają się materiałem historycznym. Odnosi się to do wszystkich dociekań przeprowadzonych przed reformą podziału administracyjnego kraju<sup>4</sup>, a także do ostatniego spisu powszechnego. Zmiana podziału terytorialnego utrudnia w poważnym stopniu analizę gospodarki w układzie przestrzennym. Porównywalne bowiem ciągi czasowe danych statystycznych uległy zakłóceniu. Powstała więc pilna potrzeba uporządkowania i przeliczenia danych, w tym również spisowych, w nowym układzie terytorialnym. Trudnej próby przeszacowania informacji liczbowych dla kilkuset tematów podjął się GUS, a przedstawiona publikacja jest pierwszym tego efektem.

Materiały spisowe opracowywane są przez Biuro Spisów GUS i wydawane w trzech seriach publikacji ukazujących się przeważnie pod hasłem Narodowy Spis Powszechny. W ciągu kilku miesięcy po spisie udostępniane są wyniki wstępne, w późniejszym czasie dane ostateczne i w końcu opracowania zbiorcze, porównawcze i analityczne. Przedstawiona publikacja, należąca do ostatniej grupy wymienionych wydawnictw, ukazuje się w serii „Statystyka Polski”<sup>5</sup>. Zawiera zweryfikowane, przeliczone według nowego podziału administracyjnego informacje z ostatniego spisu powszechnego, a dotyczące ludności i zasobów mieszkaniowych. Przeliczenia na nowo powstałe agregatowe jednostki przestrzenne dokonano przyjmując za podstawę podział kraju na tzw. obwody spisowe i będące ich wielokrotnością rejony statystyczne. Posłużyły one do identyfikacji i przyporządkowania odpowiednich informacji statystycznych uzyskanych ze spisu ludności. Wymagało to uwzględnienia wszelkich zmian granic jednostek administracyjnych na podstawie dostępnych aktów normatywnych. Należy przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że powstały w wyniku tego przeszacowania błąd względny waha się w granicach ca 10% i uważać go można za dopuszczalny dla celów opracowań analitycznych. Zdaje się nie ulegać dyskusji, że wartość poznawcza tych przeszacowań jest mimo przedstawionego potencjalnego błędu bezsporna.

Praca składa się z części metodologicznej, zawierającej wyjaśnienia niezbędne do prawidłowej interpretacji danych zawartych w dziesięciu podstawowych tablicach, tworzących drugą część opracowania. Pierwsze cztery, zawierają informacje odnośnie do ludności, pozostałe dotyczą gospodarstw domowych. Materiał liczbowy zaprezentowany został w przekroju województw z podziałem na miasto i wieś oraz imiennie dla miast wojewódzkich i liczących 100 tys. ludności i więcej.

W pierwszej części empirycznego opracowania czytelnik znajdzie materiał

<sup>3</sup> Por. *Gospodarka przestrzenna i informacja regionalna*, Biuletyn Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, z. 90, Warszawa 1976.

<sup>4</sup> Zob. Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa, Dziennik Ustaw PRL, nr 16, poz. 91.

<sup>5</sup> Jest to nowa seria zbiorcza ukazująca się od 1973 r. w skład której weszło pięć dawnych serii wydawniczych: „Statystyka Polski”, „Roczniki branżowe”, „Studia i prace statystyczne”, „Statystyka międzynarodowa”, „Statystyka regionalna”.

dłowy odnośnie do liczby ludności i jej struktury z uwzględnieniem wieku, źródeł utrzymania ludności i jej aktywności zawodowej z podziałem na rolnicze i pozarolnicze gałęzie. W kolejnych zestawieniach tabelarycznych przedstawiono międzyregionalne ruchy migracyjne oraz przepływ ludności ze wsi do miast.

Z rozwojem ludności związana jest ściśle pojemność demograficzna miast i wsi określona między innymi przez zasoby mieszkaniowe, eksponowane w dalszej części opracowania. Informacje o zasobach wraz z przemianami demograficznymi stanowią podstawę planowania bieżących i perspektywicznych potrzeb mieszkaniowych. W ostatnim spisie w porównaniu z poprzednimi dochodzeniami<sup>6</sup>, przeprowadzono badania zasobów mieszkaniowych w szerszym zakresie rzeczowym i przestrzennym. Zakresem obserwacji objął on bowiem zarówno zasoby mieszkalne, jak i niemieszkalne w środowisku miejskim oraz wiejskim i po raz pierwszy rejestrował powierzchnię izb. Jednostkami statystycznej obserwacji były gospodarstwa domowe pogrupowane w prezentowanej pracy (tab. 5) według wielkości. Dalsze tabele charakteryzują w kolejności budynki mieszkalne i niemieszkalne, mieszkania w nich zawarte oraz najmniejsze jednostki, izby. Obok danych o rozmiarach zasobów zawierają one informacje odnośnie do struktury budynków w zależności od rodzaju konstrukcji, roku budowy, rodzaju jednostek zarządzających. Mieszkania pogrupowane są według wyposażenia, liczby izb, te zaś scharakteryzowane przez powierzchnię i liczbę zamieszkałej ludności.

Publikacja ma charakter źródłowy, zawiera dane absolutne, z wyjątkiem jednego zestawienia wskaźników charakteryzujących wielkość i zagęszczenie mieszkań. Zakres rzeczowy informacji przedstawiony jest w mniej szczegółowych przekrojach niż w publikacjach z serii „Narodowy Spis Powszechny”<sup>7</sup>, ograniczony z pewnością niewielką objętością pracy, jak i eksponowaniem danych w nowym układzie terytorialnym. Tak też zrezygnowano z wielu grupowań, wykorzystujących daleko idące powiązania cech. Zawarte tabele są przejrzyste, czytelne, choć nie zawsze konieczne jest podwójne wyszczególnienie boczku tabel, zdarzają się również tytuły za bardzo związane. Tak, jak w wielu poprzednich publikacjach wydawca konsekwentnie stosuje — mimo szeregu postulatów — porządek alfabetyczny. Wprowadza to niewątpliwie ład i porządek, ułatwiając korzystanie z prezentowanych informacji. Ustanowienie jednak większej liczby jednostek przestrzennych stworzyło możliwości przeprowadzenia analitycznych grupowań oraz okazję łączenia ich w grupy. Jedną z form grupowań terytorialnych możliwych do wykorzystania mogłyby być np. okręgi przemysłowe<sup>8</sup> czy też makroregiony gospodarcze<sup>9</sup>. Pomimo że materiał źródłowy w przedstawionym opracowaniu odzwierciedla tylko stan z 1970 r. nie traci on swej wartości poznawczej, informacje spisowe stanowią bowiem w wielu przypadkach jedyne źródło danych.

Dla informacji celowe wydaje się zwrócenie czytelnikowi uwagi na równoczesne ukazanie się dalszej publikacji zawierającej przeszacowanie danych o ludności i zasobach mieszkaniowych ze wszystkich kolejnych powojennych spisów 1946, 1950, 1960 i 1970<sup>10</sup>. Publikacja ta w odróżnieniu od recenzowanej, która eksponowała informacje w przekroju województw, uwzględniła podział dwustopniowy prezentując materiał statystyczny dla województw i gmin. Uwypukla więc bardziej strukturę przestrzenną przy jednoczesnym zawężeniu zakresu rzeczowego, ograniczając

<sup>6</sup> Por. *Wyniki sumarycznego spisu zasobów mieszkaniowych z dnia 31 XII 1966*, Statystyka Polski, GUS, Warszawa 1968.

<sup>7</sup> Por. *Ludność, zasoby mieszkaniowe, indywidualne gospodarstwa rolne*, Narodowy Spis Powszechny 1970, wyniki wstępne, Warszawa 1973.

<sup>8</sup> w. Kawalec, *Okręgi przemysłowe i regiony ekonomiczne w Polsce*, Warszawa 1965, s. 101 - 216.

<sup>9</sup> K. Secomski, *Wstęp do teorii rozmieszczenia sił wytwórczych*, Warszawa 1956, s. 117.

<sup>10</sup> Por. *Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946 - 1974 według podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975 r.*, Statystyka Polski, z. 70, Warszawa 1976.

się do wybranych cech. Nie ulega wątpliwości, że obie pozycje są użyteczne i wychodzą naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu, zaspokajają najbardziej palące potrzeby dla celów bieżącej polityki ekonomicznej i celów badawczych, nie rozwiązują natomiast zapotrzebowania dla szerszych badań naukowych. Należy oczekiwać, że GUS wyda w przyszłości dalsze opracowania o pogłębionej treści i zaspokoi potrzeby różnorodnych grup odbiorców.

Krystyna Gorzelańczyk

*Bevölkerungsbewegung zwischen Quantität und Qualität. Beiträge zum Problem einer Bevölkerungspolitik in industriellen Gesellschaften.*

Praca zbiorowa pod red. F. X. Kaufmanna, Stuttgart 1975, Enke Verlag, ss. VIII + 220.

Zainteresowanie problematyką ludnościową ożywiło się w RFN szczególnie po 1972 r., kiedy zanotowano tam ujemny przyrost naturalny, a z rokiem 1974 systematyczny, utrzymujący się spadek liczby ludności. Pojawiły się wtedy, między innymi, żądania prowadzenia aktywnej polityki ludnościowej, której celem byłoby przeciwdziałanie niekorzystnym tendencjom w rozwoju populacji. Zagadnieniu temu poświęcono sympozjum „Rozwój ludności między ilością a jakością — warunki odpowiedzialnej polityki ludnościowej w Republice Federalnej”, w którym, obok demografów, wzięli udział przedstawiciele innych dyscyplin naukowych z RFN i Szwajcarii.

Interdyscyplinarne potraktowanie tematu pozwoliło zarówno na analizę aktualnej sytuacji demograficznej, jak też na prezentację zależności między rozwojem ludności z jednej strony, a rozwojem społecznym bądź ekonomicznym z drugiej. Właśnie ta tematyka stanowi osnowę części pierwszej pracy. Część druga, podobnie jak poprzednia, składa się z niektórych referatów sympozjum i zawiera opracowania, dotyczące przesłanek i możliwości stosowania polityki ludnościowej. Całość poprzedza artykuł wprowadzający pióra G. R. Rückerta, w którym autor prezentuje obecną sytuację demograficzną oraz czynniki i prognozy rozwoju ludności RFN. Pracę kończy F. X. Kaufmann odrębnym referatem będącym próbą syntezy zagadnienia.

W okresie po 1950 r. wpływały na stan ludności RFN następujące czynniki (G. R. Rückert, s. 2)<sup>1</sup>:

1) Powojenny napływ ludności z byłych wschodnich obszarów Rzeszy Niemieckiej oraz — do 1961 r. — z NRD,

2) Zmiany przestrzennego rozmieszczenia ludności związane z odbudową gospodarki i postępującą industrializacją,

3) dopływ zagranicznej siły roboczej w latach 60-tych jako następstwo braku rąk do pracy, głównie w przemyśle,

4) spadek liczby urodzeń, który rozpoczął się w 1965, a nasilił od 1963 r. W dwudziestolecie 1950 - 1970 ludność RFN zwiększyła się o 9,8 mln, to jest o blisko 1/5, przy czym tylko 59% przypada na ruch naturalny, reszta jest efektem migracji. Jednak po 1970 r. nastąpiły dalsze zmiany. W przełomowym 1974 r. stan ludności zmniejszył się o 110 tys., w 1975 — o 347 tys., a w 1976 r. — o 130 tys. osób<sup>2</sup>. Przyczyną tego jest między innymi niekorzystna struktura ludności według wieku. Stale rosnący udział w populacji ludzi starych powoduje nie tylko obciążenia społecz-

<sup>1</sup> Por. także H. Schubnell, *Gesetzgebung und Fruchtbarkeit*, Bundesinstitut für Bevölkerungsforschung — Wiesbaden, Stuttgart 1975, s. 57.

<sup>2</sup> Por. H. Fleicher, *Bevölkerungsentwicklung* 1976, Wirtschaft und Statistik, 1977 nr 7, s. 446.

no-ekonomiczne, lecz także zwiększenie umieralności (H. G. Graf, s. 42). Jest to tym bardziej dotkliwe, że przeciętne dalsze oczekiwane trwanie życia mężczyzn nie ulegało w ostatnich latach zasadniczym zmianom, a wzrosło szczególnie od 1973 r. i wynosiło 68,04 lat (dla kobiet — 74,54 lat)<sup>3</sup>.

W ostatnich 15 latach zwiększyła się w RFN liczba kobiet będących w wieku rozrodczym, między innymi w grupach wieku o najwyższej płodności. W tym samym czasie obniżył się przeciętny wiek kobiet w chwili ślubu, zaistniały więc korzystne przesłanki demograficzne dla wzrostu liczby urodzeń. Jednak wzrost następował tylko do 1964 r. Notowany od tego czasu systematyczny spadek liczby urodzeń spowodowany jest w większym stopniu spadkiem płodności małżeńskiej, niż pozamałżeńskiej oraz zdecydowanym zmniejszeniem się liczby rodzin posiadających troje i więcej dzieci (G. R. Rückert, s. 5)<sup>4</sup>. Taka sytuacja — zdaniem Rückerta i Kaufmanna — doprowadzi do dalszego spadku liczby ludności, której stan w 1985 r. zmniejszy się, w stosunku do 1972 r., o 1,8 mln osób, to jest o 2,6%<sup>5</sup>. Stan ludności nie zmieni się lub nawet wzrośnie, kiedy uwzględni się migracje.

Obcokrajowcy oraz urodzenia z nich były i są dla RFN czynnikiem przeciwdziałającym niekorzystnym tendencjom w rozwoju ludności<sup>6</sup>. Urodzenia z obcokrajowców stanowią coraz większy procent urodzeń ogółem, między innymi ze względu na młodszą strukturę tej ludności według wieku<sup>7</sup>.

Jednak napływ migracyjny — według H. J. Hoffmanna-Nowotnego (s. 72 - 81) — przynosi szereg ujemnych konsekwencji, tworzących w rezultacie także nowe, dolne warstwy społeczne (*Unterschicht*). Demograficzna akceptacja, a społeczna negocjacja obcokrajowców rodzą alternatywę: zgoda na dalszy spadek liczby ludności albo na obcokrajowców (F. X. Kaufmann, s. 48). Budzi to kontrowersje podobnie jak podział tej grupy ludności na przyczyniających się do „prymitywizacji” części społeczeństwa autochtonicznego (*Gastarbeiter*) oraz na tych, na których imigrację zgadza się Hoffmann-Nowotny (s. 80)<sup>8</sup>.

Spadek rodności, następujący po społeczno-demograficznych fazach odbudowy (1945 - 1955) i dobrobytu (1955 - 1965) obejmuje kohorty kobiet będących w wieku rozrodczym, a urodzonych w ostatnich latach wojny bądź w okresie bezpośrednio powojennym (R. Mackensen, s. 86). Faza krytyczna ostatniego dziesięciolecia jest wynikiem losów tej kohorty, której dzieciństwo charakteryzują rozbite rodziny, masowe migracje, złe zaopatrzenie w żywność, ponadprzeciętne obciążenie rodziców, fizyczne i społeczne zburzenie otoczenia, niepewność jutra. Z tej kohorty rekrutują się też niepokojące studenckie kołna lat 60-tych. Obserwowane zmiany postaw prokreacyjnych przedstawiają się jako reakcje na warunki życia, wynikają ponadto z

<sup>3</sup> Ch. Höhn, *Eheschliessungen, Geburten und Sterbefälle 1976*, Wirtschaft und Statistik, 1977, nr 6, s. 392.

<sup>4</sup> Por. także K. Schwarz, *Gründe des Geburtenrückgangs 1966 bis 1975 und für „Nullwachstum“ erforderliche Konverzähl der Ehen*, Wirtschaft und Statistik, 1977, nr 6, s. 374.

<sup>5</sup> Prognoza zakłada stały dla całego okresu poziom rodności i umieralności (z 1972 r.), pomija ponadto wpływy migracji.

<sup>6</sup> Według ustawy o obcokrajowcach z 28 IV 1965 r. zalicza się do nich wszystkie osoby mieszkające w RFN, a nie posiadające obywatelstwa tego kraju, a więc posiadających tylko obywatelstwo obce, bezpaństwowców, osoby o nie wyjaśnionym obywatelstwie oraz osoby legitymujące się kilkoma obywatelstwami. Do obcokrajowców nie zalicza się obywatele niemieckich, którzy jednocześnie posiadają inne obywatelstwo, przedstawiciele obcych wojsk stacjonujących na terenie RFN wraz z rodzinami oraz dyplomatów i przedstawiciele konsularnych wraz z rodzinami. Por. H. Fleicher, *Ausländer im Bundesgebiet*, Wirtschaft und Statistik, 1971, nr 5, s. 290 - 298.

<sup>7</sup> E. Fleicher, *Eheschliessungen, Geburten und Sterbefälle von Ausländern 1975*, Wirtschaft und Statistik, 1977, nr 3, s. 158 oraz H. Schubneil, *Der Geburtenrückgang in der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn—Wiesbaden 1973, s. 21.

<sup>8</sup> Hoffmann—Nowotny zalicza do tej drugiej grupy głównie Szwajcarów, Anglików i Holendrów.



nowej roli kobiety w społeczeństwie, wzrostu wykształcenia i świadomości społecznej. Przewyciężenie kryzysu może być skuteczne zasadniczo po uwzględnieniu dwóch demograficznych (bezpośrednich) czynników rozwoju populacji: urodzeń i migracji. Składnik trzeci — umieralność — zdążając w tendencji do stabilizacji, nie może być w dzisiejszych warunkach w większym stopniu zmieniany, wyznaczony jest bowiem przez granice ludzkiego poznania, a tym bardziej działania. Dotyczy to także umieralności niemowląt (H. W. Jürgens, s. 184, F. X. Kaufmann, s. 201).

Stymulacji procesów demograficznych, zachodzących w odpowiednio założonych granicach tolerancji, można dokonywać w trzech kierunkach: wzrostu demograficznego, wzrostu zerowego i spadku. Każda z koncepcji ma swych zwolenników naukowych. Zadaniem polityki ludnościowej jest nie tylko wybór jednej z możliwości, ale także metod i środków realizacji zmiany ram społeczno-instytucjonalnych, w których przebiegają oraz wsparcie materialne i ideologiczne korzystnych z punktu widzenia wybranego celu postaw prokreacyjnych. Wśród szczegółowych zadań istotne wydaje się, między innymi, uwzględnienie regionalnych różnic w płodności<sup>9</sup>.

Trudności poznania i wykorzystania innych czynników płodności wynikają ze zróżnicowania zależności pomiędzy niektórymi wartościami ekonomicznymi a społecznymi i demograficznymi. Wydaje się na przykład, że aspekt ekonomiczny, występujący w dowolnej formie (problem mieszkaniowy, nakłady na wychowanie i wykształcenie) odgrywa dużą rolę. Z drugiej strony liczba urodzeń spadła wtedy, kiedy zanotowano wzrost przeciętnej wielkości mieszkania, przyrost realnych dochodów rodzin itp. Dlatego na przykład problematyczne może się okazać stosowanie bezpośrednich pieniężnych dodatków rodzinnych jako stymulatorów rozwoju liczby urodzeń. Finansowe wsparcie, którego znaczenie w ogóle należałoby bliżej zbadać, można kierować pośrednio na zaspokojenie potrzeb związanych z posiadaniem dzieci. Działanie takie wymaga wydania odpowiednich aktów prawnych, co należy już do konkretnych posunięć w zakresie polityki ludnościowej. Nowym przykładem tego typu decyzji jest ustawa o przynależności państwowej dzieci urodzonych w małżeństwach, w których co najmniej jedno z małżonków posiada obywatelstwo RFN. Dzieci pochodzące z tego typu małżeństw, uzyskują od 1 I 1975 r. obywatelstwo tego państwa w każdym przypadku, co dotychczas nie obejmowało noworodków pochodzących z małżeństw: mąż obcokrajowiec, żona obywatelka RFN<sup>10</sup>.

Przedstawiona w zarysie problematyka nie wyczerpuje ogółu zagadnień zawartych w opracowaniu. Całość uzupełniają referaty przedstawicieli takich dyscyplin naukowych, jak ekonomii politycznej, teologii czy biologii. W pracy w sposób wyselekcjonowany zajęto się spadkiem liczby urodzeń i rozwojem migracji. Pominięto na przykład problem zwiększonej umieralności, który to trend dopiero niedawno uległ zahamowaniu. Rozpatrzono następstwa spadku rodności i ruchów migracyjnych we wzroście ekonomicznym, stosunkach społecznych czy strukturze rodziny, a nie na przykład w rozwoju systemu kształcenia, sposobu produkcji lub władzy politycznej. Generalnie sceptyczne rozważenie możliwości ingerencji państwa w procesy ludnościowe podyktowane było różnymi względami<sup>11</sup>. Z jednej strony traktowano spadek rodności jako wahania przejściowe, a nie jako tendencję długookresową i wynik zmiany postaw prokreacyjnych (H. G. Graf), z drugiej strony dokonano

<sup>9</sup> Gdyby płodność na całym obszarze RFN była tak wysoka, jak w niektórych jej regionach, to w 1972 r. urodziłoby się ponad 1 mln dzieci, zamiast 700 tys. (G. R. Rückert, s. 13).

<sup>10</sup> Bezpośredni wpływ ustawy na liczbę zarejestrowanych od tego czasu urodzeń omawia H. Fleicher w artykułach wyżej cytowanych. Możliwości wpływu aktów prawnych na procesy ludnościowe omawia szeroko H. Schubnell w pracy: *Gesetzgebung* . . .

<sup>11</sup> Cytowany klasycznie przykład narzucenia przez państwo wysokiej rodności w Niemczech w latach 30-tych podważany jest argumentem, że w tym samym czasie wzrosła szybko liczba urodzeń w krajach sąsiednich, na przykład w Szwecji. Innymi słowy, o wzroście rodności nie zdecydowało państwo, lecz inne czynniki (H. W. Jürgens, s. 187).

weryfikacji niektórych czynników płodności, uważanych powszechnie za istotne w procesach wzrostu demograficznego (G. R. Rückert).

W krótkim wstępie F. X. Kaufmanna czytamy, że „praca ma przedstawiać po raz pierwszy w sposób kompleksowy istotne problemy polityki ludnościowej w RFN oraz naukowe podstawy jej oceny” (s. IV). Założenie to, jak się wydaje, zostało osiągnięte. Wprawdzie przygotowanie książki jako wyniku konferencji naukowej nie pozwoliło na usunięcie pewnych powtórzeń, jednak czytelnik wypracuje pogląd o źródłach i możliwościach ingerencji czynnika rządowego RFN w procesy ludnościowe. Całość, jakkolwiek wydana jako podręcznik akademicki, zawiera wystarczająco pokaźny ładunek poznawczy, by mogła zainteresować zajmujących się sferą decyzji w dziedzinie nauk społecznych.

Roman Śleboda

J. C. G. Boot, E. B. Cox, *Statistical Analysis for Managerial Decisions*, Tokyo, London 1974, Mc Graw Hill Kogakusha Ltd., ss. 651.

Coraz szybszy postęp naukowo-techniczny powoduje powstawanie nowych opracowań o charakterze interdyscyplinarnym, a także przenikanie metod wypracowanych przez szereg nauk szczegółowych do niemal wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego. Już trudno wyobrazić sobie dzisiaj praktyczne wykorzystanie danej nauki bez powiązań przynajmniej z naukami pokrewnymi. Tendencje te dotyczą również metod statystycznych, które znajdują zastosowanie nieomal we wszystkich dziedzinach życia. Dotyczy to zwłaszcza analizy statystycznej polegającej na wykrywaniu prawidłowości zachodzących w zjawiskach ekonomicznych i umożliwiającej formułowanie wniosków użytecznych dla kierowania gospodarką narodową na wszystkich jej szczeblach. Doniosłe znaczenie ma ściśle powiązanie metody statystycznej z przedmiotem badania, a tym samym z tą dziedziną wiedzy, w zakresie której przeprowadza się badanie. Statystyka jako metoda ilościowego badania zbiorowości statystycznej nie może być traktowana jako coś samodzielnego, oderwanego od przedmiotu badania. Postulat ten odnosi się zwłaszcza do podręczników, które powinny go w sposób szczególny przestrzegać.

Recenzowana książka została przygotowana przez pracowników Uniwersytetu Nowojorskiego i przeznaczona głównie dla słuchaczy kierunku organizacji i zarządzania. Składa się ona z trzech części. W pierwszej części wstępne rozdziały (1-7) zawierają omówienie podstawowych zagadnień statystyki opisowej, elementów rachunku prawdopodobieństwa oraz rozkładów zmiennych. Rozdział 8 zawiera zespół przykładów w formie zadań opartych na materiale wyłożonym w pierwszych siedmiu rozdziałach. W części drugiej (rozdziały 9 - 13) autorzy prezentują metody wnioskowania statystycznego wraz z zagadnieniem statystycznych funkcji decyzyjnych. Kolejny rozdział (14) zawiera natomiast następną partię ćwiczeń numerycznych do przerobionego materiału. Część trzecia (rozdziały 15 - 19) zawiera omówienie metod analizy szeregów czasowych, indeksów statystycznych, statystycznej kontroli jakości, metody wnioskowania i weryfikacji testów nieparametrycznych. Pracę zamykają dwa aneksy. W pierwszym prezentuje się możliwość praktycznego użycia komputerów do rozwiązywania rozpatrywanych problemów statystycznych, w drugim natomiast zawarto podstawowe tablice statystyczne.

Z dokonanego przeglądu treści pracy wynika, że rozdziały 1-11 traktują o podstawowych problemach kursu statystyki. Pozostałe mogą być wykorzystywane w różnych kombinacjach i w różnym kontekście w praktyce gospodarczej. Każdy rozdział zawiera ćwiczenia dające możliwość bieżącego sprawdzenia nabytej wiedzy.

Rozwiązania są podawane na końcu rozdziału, kluczowe hasła i terminy są prezentowane na marginesie tekstu by ułatwić naukę, pierwsze czytanie i przegląd zasadniczych myśli.

Na zwrócenie uwagi zasługuje fakt, że jest to pozycja opatrzona klauzulą International Student Edition, co wynika z celu, jaki postawili sobie autorzy: przygotowanie dobrego podręcznika. Eksplozja nauk ilościowych wywołała pewne implikacje w nauczaniu tych dyscyplin i równocześnie stworzyła zapotrzebowanie na taki podręcznik, który byłby swego rodzaju kompendium tych nauk. Tak więc autorzy recenzowanej pozycji podjęli próbę sprostania zapotrzebowaniu na interdyscyplinarny zarys analizy statystycznej ze szczególnym uwzględnieniem takich użytkowników, którzy są zainteresowani operatywną działalnością kierowniczą i analizą ekonomiczną.

W książce użyto prostych procedur obliczeniowych, by zwrócić uwagę na czynniki bardziej skomplikowane niż sama arytmetyka, by dać realne przesłanki dla podejmowania decyzji naukowej organizacji pracy. Dla przyswojenia sobie prezentowanych treści wymagana jest rzetelna wiedza matematyczna, a także umiejętność „ilościowego” myślenia. Dlatego w początkowej części dużo miejsca poświęcono rachunkowi prawdopodobieństwa i podstawowym zagadnieniom matematycznym, traktując je jako podbudowę do dalszego studiowania. Ponadto omówiono zastosowanie statystycznych funkcji decyzyjnych, głównie z uwagi na adresata tej książki, ponieważ wprowadzenie tych zagadnień do podręcznika zwiększa jego uniwersalność. Podręcznik zaznajamia w sposób encyklopedyczny z istotą metody statystycznej. Stąd też praca ma wyraźnie informacyjny charakter, gdyż autorzy zrezygnowali z dowodów twierdzeń i wyprowadzania wzorów, ograniczając się do niezbędnych działań i przekształceń matematycznych.

W edycji tej podkreślono to, co najważniejsze i najistotniejsze w nowoczesnej szkole statystycznej. Zwrócono szczególną uwagę na zastosowania klasyczne opierające się na matematycznych podstawach oraz podkreślono współczesną teorię decyzji. Zadbano o komunikatywność języka, co przejawia się m. in. w tym, że autorzy często powracają do tego samego przykładu, by ułatwić czytelnikowi zrozumienie nowych partii materiału, dbają także o jednolitość stosowanej terminologii. Dużym walorem tego podręcznika jest posługiwanie się dla ułatwienia wykładu licznymi formami prezentacji graficznej (diagramy, kartogramy, schematy poglądowe). Należy zaznaczyć, że sekwencje, na jakie podzielono cały materiał zapewniają stopniowy wzrost trudności omawianych kolejno zagadnień.

Stymulacyjny charakter przykładów prezentowanych w pracy na pewno ułatwia opanowanie i zrozumienie materiału, ale przez ich zbyt małą selektywność nie daje okazji ani do pogłębiania już posiadanej wiedzy statystycznej, ani kontaktu z trudem pracy badawczej. Zastosowano zbyt wiele uproszczeń, co niejednokrotnie doprowadziło do przeskoków myślowych, a nawet niedomówień. Poza tym przykłady, które uczą posługiwania się metodami statystycznymi są w swych założeniach mało pogłębione by wyrobić u czytelnika własne doświadczenie badawcze. Mają one ponadto istotną wadę w odczuciu polskiego czytelnika — dotyczą warunków gospodarki kapitalistycznej.

Oceniając recenzowany podręcznik ze względu na jego przydatność dydaktyczną można ogólnie stwierdzić, że założony cel autorzy w znacznej mierze osiągnęli. Zapewne idealna byłaby sytuacja opracowania wielu podręczników w odniesieniu do poszczególnych dyscyplin metod ilościowych, ale przy takim rozwiązaniu pojawiłyby się trudności przyswojenia sobie niektórych metod, co powodowałoby konieczność sięgania do innych opracowań.

Reasumując należy powiedzieć, że jest to dobry podręcznik akademicki, zrozumiały dla czytelnika o średnim przygotowaniu matematycznym, a także stosunkowo łatwy dzięki wymienionym już zaletom. Jest to także podręcznik nowoczesny.

Uwzględniono w nim, obok współczesnych metod statystycznych, wykorzystanie elektronicznej techniki obliczeniowej do rozwiązania omawianych zagadnień. Wady tego podręcznika można jednak zniwelować wykorzystując go razem ze zbiorem zadań bliższych realiom socjalistycznej praktyki gospodarczej.

Maria-Ewa Karpińska

*Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań.* Praca zbiorowa pod red. Z. Tyszki, Poznań 1976, Wyd. UAM, ss. 185.

Rodzina stała się, szczególnie w ostatnich latach, przedmiotem gruntownej penetracji badawczej. Jest to w pełni zrozumiałe gdy się weźmie pod uwagę fakt, że rodzina spełniała i spełnia istotne zadania i funkcje. Zapewnia ona nie tylko biologiczną reprodukcję i rozwój społeczeństw, ale także ciągłość ich rozwoju kulturalnego. Na terenie rodziny odbywa się przecież proces uspołecznienia, wrastania w kulturę i życie społeczne. Jej członkowie uczą się pełnienia ról społecznych, podejmowania obowiązków, korzystania z praw i przywilejów, uczą się form zachowania, języka, postaw wobec rzeczywistości. Dlatego dobrze się stało, że polska socjologia rodziny wzbogaciła się o nową, cenną pozycję, będącą przedmiotem niniejszej recenzji.

*Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań* to praca będąca zbiorem referatów i komunikatów (łącznie 25 prac), wygłoszonych na sympozjum naukowym, zorganizowanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu w grudniu 1973 r. Referaty i komunikaty naukowe ułożone są w dwie duże grupy problemowe: „Rodzina a klasy i warstwy społeczne, środowisko, zawód” oraz „Rodzina a zjawiska dewiacyjne”.

Zarówno w pierwszej, jak i drugiej grupie problemowej dominują opracowania, będące wynikiem badań prowadzonych przez poznański Zespół Badań nad Rodziną Instytutu Socjologii UAM, działający pod kierunkiem znanego socjologa rodziny, prof. dra hab. Zbigniewa Tyszki. Z uwagi na zasięg i charakter prowadzonych przez Zespół badań, a także z uwagi na stosowanie przez wszystkich jego członków charakterystycznej metodologii badań autorstwa Z. Tyszki, chciałbym poświęcić im nieco więcej uwagi.

W ujęciu Z. Tyszki i członków jego zespołu rodzina jest ważnym elementem struktury społecznej, jest „jednostką metodologiczną”, przy pomocy której badać można wiele istotnych procesów i struktur społecznych, wykraczających poza jej ramy. Takie stanowisko, płodne poznawczo, pozwala uchwycić podstawowe powiązania i zależności zachodzące między rodziną a mikro- i makrostrukturą społeczną oraz społeczeństwem globalnym. Z. Tyszka jest również autorem pomysłu „wieloaspektowej i integralnej analizy życia rodzinnego”. Zasada się on na zastosowaniu trzech wzajemnie się determinujących kategorii analitycznych: szeroko pojętej struktury, funkcji i ideologii rodziny. Koncepcja metodologiczna, której zaledwie główny zarys można przedstawić w krótkiej recenzji, będąca nową w polskiej socjologii rodziny, zasługuje na uwagę i podkreślenie. Dlatego godną polecenia jest lektura artykułu Z. Tyszki pt. „Badania Instytutu Socjologii UAM dotyczące klasowo-warstwowych i środowiskowych typów rodziny”, zamieszczonego w recenzowanej pracy i przedstawiającego szerzej program i metodologię badań poznańskiego ośrodka badań nad rodziną.

Znamienną cechą prac ośrodka poznańskiego, co wynika zarówno z lektury artykułu Z. Tyszki jak i jego współpracowników, jest unikanie charakterystycznego

dla niektórych socjologów rodziny jednostronnego ujęcia problematyki. Ich zaletą jest synergia zadań, metodologii, metod i technik badawczych.

Stosowana przez poznański zespół zasada komplementarności badań nad współczesnymi rodzinami polskimi zakłada także realizację kilku generalnych zadań badawczych. Pierwsze z nich polega na dokładnym określeniu „cech i procesów właściwych poszczególnym opracowywanym monograficznie rodzajom współczesnych rodzin polskich”. Drugie zadanie ma na celu zdyskontowanie wyników i ustalenie praktycznych dyrektyw. Trzecie ma aspekt futurologiczny, idzie w nim o to, by zbudować „przyszłościowy model rodziny socjalistycznej”. Ostatnie zadanie polega na porównywaniu wyników badań empirycznych z przyszłościowym modelem rodziny.

Realizując pierwsze z wymienionych zadań poznańscy socjologowie rodziny podali szereg badań monograficznych nad szeroko pojętą strukturą różnych typów rodzin. Zamieszczone w recenzowanej pracy referaty i komunikaty naukowe relacjonują uzyskane wyniki badań rodzin chłopskich (R. Urbanek), robotników rolnych (J. Brzezicha), pracowników umysłowych ze średnim i wyższym wykształceniem (Z. Krzemień, M. Łączkowska), małżeństw studenckich (H. Guenther) i rodzin robotniczych (Z. Tyszka). Badania dotyczą przede wszystkim rodzin wielkopolskich, ale z dążnością do porównywania cech rodzin Wielkopolski z rodzinami innych regionów. Panuje bowiem w zespole słuszną inklinacja do dokonywania uogólnień, do eksponowania również i tych cech, które można by odnieść do rodziny polskiej w ogóle.

Koncepcja badawcza socjologów poznańskich jest też ciekawa z innego jeszcze względu. Otóż czynności badawcze nakierowane są na ogląd rodziny, mówiąc ogólnie na mikrostrukturę, ale się do niej nie ograniczają. Ujęcie jest pomyślane tak, że dotyka również problematyki makrostruktury. Krótko mówiąc: przez zmiany zachodzące w mikrostrukturze można także „ogłądać” i analizować procesy mające miejsce w makrostrukturze i odwrotnie.

Prace socjologów poznańskich doskonale uzupełniają reprezentanci innych środowisk naukowych kraju, zajmujący się badaniami współczesnych rodzin polskich. Na szczególne pokreślenie zasługuje rozprawa J. Piotrowskiego, podejmująca problem podobieństw i różnicowań przemian współczesnej rodziny polskiej. Biorąc za punkt wyjścia znaną tezę K. Marksa, mówiącą, że sposób pracy determinuje stosunki produkcji, a także organizację życia społecznego, J. Piotrowski wyodrębnia zespół czynników mających wpływ na przeobrażenia współczesnej rodziny polskiej. Działanie tych czynników, które mają z jednej strony charakter powszechny, z drugiej zaś środowiskowy i indywidualny, zilustrowane zostało na przykładzie zmiany roli kobiety w rodzinie. Praca J. Piotrowskiego, mająca charakter rozważań teoretycznych, opartych wynikami szerokich badań empirycznych, jest niezwykle cenna także z uwagi na zawarte w niej ciekawe propozycje badawcze i metodologiczne.

W recenzowanej pracy jest ponadto szereg ciekawych referatów i komunikatów analizujących strukturę, funkcje i ideologię rodzin robotniczych (N. Chmietnicki, F. Krzykała), chłopskich (B. Urbańska), wielkomiejskich (J. Komorowska, Z. Łubowicz) oraz rodzin stoczniowców, marynarzy i rybaków (M. Latoszek, L. Janiszewski, K. Wszeborowski). Należy także odnotować pracę A. Tymowskiego, przedstawiającego ciekawy ze względów metodologicznych problem wykorzystania danych statystycznych o budżetach rodzinnych jako źródła informacji o rodzinie polskiej.

Znaczącymi w recenzowanej książce są prace psychologów gdańskich: J. Rembowskiego, J. Sołowiej i L. Turowskiej, którzy w bardzo interesujący sposób podejmują problem stosunków wewnątrzrodzinnych. Dobrze się stało, że redaktor towarzyszył je do zbioru, mając zapewne na uwadze postulat interdyscyplinarności badań przy tak złożonym i trudnym problemie, jakim jest rodzina.

Znacznie mniejsza liczba referatów (pięć) skupiona została wokół drugiego bloku tematycznego — „Rodzina a zjawiska dewiacyjne”. Złożyły się nań artykuły Z. Ty-

szki, Z. Piechowiaka, T. Kukułowicz, L. Mościckiej i M. Jędrzejczaka. Artykuły podejmują przede wszystkim istotne problemy związane z przestępczością młodzieży i jej resocjalizacją. Całość książki zamyka sprawozdanie z dyskusji pióra M. Łączkowskiej.

Ogólnie o książce *Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań* można powiedzieć, że jest to interesująca i wartościowa pozycja w literaturze socjologicznej. Zawiera liczne analizy struktury, funkcji i elementów ideologii różnych typów rodzin polskich — od rodziny chłopskiej począwszy, przez pegeerowską, pracowników umysłowych, studencką, robotniczą, a na rodzinie stoczniowców, marynarzy i rybaków morskich skończywszy. Na uwagę zasługują również i te artykuły, które traktują o stosunkach interpersonalnych w rodzinie i analizują ich rozkład oraz skalę. Ciekawe są też teksty zajmujące się rozpatrywaniem zjawisk dewiacyjnych tkwiących w rodzinie, sugerujące przyczyny jej patologii oraz wpływ tej ostatniej na działalność przestępczą młodzieży. Na szczególne podkreślenie zasługuje metodologiczny aspekt rozważań autorów wielu artykułów.

Redakcja tomu nie budzi zastrzeżeń. Teksty zostały poukładane przez Z. Tyszkę w grupy problemowe. Organizację poszczególnych grup pomyślano w ten sposób, że umieszczono obok siebie teksty korespondujące ze sobą tematycznie, co umożliwiło bezpośrednią naoczność, a co za tym idzie, konfrontację założeń teoretycznych i poczynań empirycznych.

W sumie recenzowana książka stanowi istotny wkład w rozwój socjologii i psychologii rodziny. Jest godna polecenia nie tylko teoretykom, ale także praktykom, w szczególności nauczycielom i wychowawcom oraz studentom kierunków pedagogicznych, humanistycznych i społecznych.

*Henryk Bednarski*

S. Wawryniuk, *Kształtowanie się systemu wychowawczego w wielkomiejskim osiedlu mieszkaniowym*, Warszawa 1977, Wyd. CRS, ss. 106.

Patrząc z pozycji socjologa można stwierdzić, że praca S. Wawryniuka stanowi, po serii prac J. Turowskiego, M. Winiarskiego i B. Jałowieckiego — że wspomnę tylko o najwytrwalszych badaczach społecznego życia osiedlowego — kolejne przedsięwzięcie badawcze i wydawnicze, poszerzające naszą wiedzę o społecznych i wychowawczych aspektach funkcjonowania zbiorowości osiedlowej. Recenzowana praca, poza problemami stricte pedagogicznymi, porusza interesujące socjologa zagadnienia, dotyczące funkcjonowania zbiorowości osiedlowej, organizacji i skoooperowania osiedlowych instytucji, a także jednostkowej i grupowej aktywności społecznej.

Tytuł sugeruje, iż przedmiot rozważań i badań został potraktowany: 1) dynamicznie, bowiem mowa jest o kształtowaniu się całości osiedlowej, 2) kontekstowo, nie mówi się o wyizolowanym osiedlu, lecz o osiedlu na tle wielkiego miasta. Pierwszy rodzaj oczekiwań czytelnika zostaje spełniony dzięki szerokiemu faktograficznemu opisowi, opartemu na wynikach długoletniej obserwacji autora; drugi, między innymi dzięki opisaniu zasięgu uczestnictwa młodzieży osiedlowej poza osiedle::: potraktowaniu ostatniego jako części dzielnicy.

Wspomniana praca stanowi — jak stwierdza autor — próbę praktycznego stosowania teoretycznej koncepcji systemu wychowawczego, autorstwa S. Kowalskiego, w odniesieniu do funkcjonowania osiedla mieszkaniowego. Całość rozważań prowadzona jest z punktu widzenia optymalizacji modelu organizacji w osiedlu, a zwłaszcza optymalizacji skoooperowania. Stanowi jeden z pierwszych kroków na drodze budowy teorii organizacji wychowania. Skoooperowanie i organizacja traktowane

są jako atrybuty struktury procesu wychowawczego. Zastosowania systemu jako koncepcji metodologicznej niosą ze sobą niebezpieczeństwa nie tylko izolacjonizmu, lecz także statyczności. Autor częściowo tego uniknął, wprowadzając kategorie innowacji zewnętrznych oraz inicjatywy samorządu mieszkańców i zarządu spółdzielni.

Rozważania mają charakter sprawdzająco-eksplanacyjny. Główna hipoteza badawcza informuje o niskim stopniu skoooperowania działań osiedlowych instytucji i grup mieszkańców w procesie wychowania. Autor pragnie wyjaśnić, jakie są tego przyczyny i jakich skutków tego możemy oczekiwać. Jest to zagadnienie ważne społecznie i interesujące z socjologicznego punktu widzenia. W okresie, w którym mamy do czynienia z nadmiernym przesyleniem więzi osiedlowej elementami instytucjonalnymi, tj. z nowym obliczem tej więzi, kiedy występuje przeorganizowanie form życia społecznego i inicjatyw w osiedlu, rodzi się pytanie, czy ograniczona efektywność wychowania w środowisku osiedlowym ma z tym zagadnieniem jakiś związek. Na to pytanie autor stara się w pracy dać odpowiedź. Analizuje związki dwóch głównych składników więzi osiedlowej — instytucjonalnego (instytucje i organizacje szkolne, spółdzielcze, pozaspółdzielcze instytucje wychowawcze) oraz spontanicznego (grupy rodzinne, grupy szkolne i rówieśnicze). Bada poziom skoooperowania tych instytucji i grup oraz stopień ich wewnętrznego zorganizowania, wychodząc od zawartego implicitnie w pracy modelu optymalnego skoooperowania elementów zinstytucjonalizowanych i spontanicznych, racjonalnych i żywiołowych. Stoi na gruncie trafnej koncepcji przenikania się układu racjonalnego i spontanicznego.

W rozlicznych miejscach pracy autor wykazuje erudycję przedmiotową i kompetencję w zakresie formułowania postulatów optymalnego modelu wychowawczego w odniesieniu do zbiorowości osiedlowej. Można z pozycji socjologa żałować tylko, że badając organizację składników instytucjonalnych i spontanicznych życia osiedlowego i wychowania w tej zbiorowości, bardzo silnie wyeksponował aspekt prakseologiczny rozważań, a po macoszemu opisał organizację społeczną, której elementy w sposób ciekawy wyróżnił między wybitny polski socjolog T. Szczurkiewicz. Wydaje się, że zastosowanie w miejsce lub obok kategorii prakseologicznej tej właśnie kategorii socjologicznej wzbogaciłoby wyniki.

Autor stosując podejście systemowe, włącza do rozważań niektóre elementy spoz systemu wychowawczego, koncentrując uwagę na analizie znaczenia ich związków. Jednakże istnieje kilka istotnych typów związków, które mogłyby nieco szerzej omówić. Na dalszym planie podejmuje zagadnienie uwarunkowań procesu wychowawczego pracą i jej konsekwencjami. Nie negując trafności wyboru zmiennych warunkujących podkreślam, że szerzej w analizie należało zastosować najważniejsze kategorie materializmu historycznego, jak praca, przynależność klasowa czy warunki bytowania rodzin.

Wyniki zaprezentowane są w sposób rzeczowy oraz krytyczny i zarazem konstruktywny. Nie została wybielona rzeczywistość osiedlowa. W odniesieniu do niektórych wątków rozważań rodzą się jednak pytania o to, jaki przyjęto pozytywny model zorganizowania i aktywności w osiedlu. Rekonstrukcja modelu empirycznego dostarcza informacji o tym, iż autor postawił wysokie wymagania przed aktywnością społeczną i wychowawczą w osiedlu (s. 55, 60) i tego właśnie czytelnik musi być świadomy.

Praca S. Wawryniuka stanowi pozytywny wzór pod względem wykorzystania dotychczasowej literatury. Na ogół sztucznie wydziela się w książkach partie poświęcone omówieniu literatury przedmiotu i części przeznaczone do prezentacji wyników badań oraz wniosków. Autor przedstawia pozytywną propozycję łącząc własne rozważania z ustosunkowaniem się do głównych tez innych autorów i to nie tylko w postaci umiejętnie włączanych do tekstu cytatów, lecz również w formie prowadzenia dyskursu z tezami i propozycjami innych autorów, tezami stanowiącymi niekiedy syntezę ich prac.

Bardzo bogata bibliografia, obejmująca przeszło 150 prac z różnych dziedzin, pozwoli czytelnikowi wyszukać pozycje interesujące go i co ważne, niekiedy trudno dostępne, referujące wyniki badań. Bibliografia zawiera także prace autorstwa działaczy-praktyków.

Autor zastosował procedurę badań terenowych i statystyczną oraz typologiczną metodę opracowania wyników. Szczegółowo prezentuje przedmiot badań, główne hipotezy wysunięte do sprawdzenia, dobór wskaźników, jednostek badań i jednostek badanych, ukazuje założone, otrzymane i zakwalifikowane opisy badań, prezentuje „szkielety” narzędzi badawczych, wskazuje zastosowane techniki i sposób opracowywania wyników. W sposób zadowalający spełnia wymogi poprawności metodologicznej prac, co dość rzadko się zdarza. Jak wiadomo bowiem z referatu Z. Gostkowskiego i P. Wejlanda, przygotowanego na ostatni Zjazd Socjologiczny w Krakowie, poziom poprawności metodologicznej w pełni odnosi się do trzeciej części prac poddanych badaniom.

Wyniki badań autora dotyczą tylko jednego osiedla i to w okresie początków jego społecznego formowania się. Wiadomo, że wtedy natrafia się na szczególne trudności w wychowawczym i społecznym działaniu, w funkcjonowaniu społecznych ciał kolegialnych i instytucji, stąd w kontekście tego okresu i jego specyfiki powinny być interpretowane wyniki.

Autor zastosował technikę ankiety w chwili — jak pisze — gdy kończyło się zasiedlanie osiedla (s. 27), jednakże uczestnicząca obserwacja, która trwała przez cały okres badań, dostarczyła materiału stanowiącego ramy łączące omawiane wyniki. Opiera swe rozważania na kilku zbiorach danych, tworzonych w różnym czasie (okres 7 lat). W relacjonowaniu wyników zlewają się wspomniane zbiory.

Praca ma duże walory faktograficzne, lecz niektórych prezentowanych wyników nie można porównywać. Autor w zdaniach wynikowych używa określeń „statystycznie istotne różnicowania”, przy czym ani nie podaje poziomu istotności, ani liczby stopni swobody, czy wreszcie wyniku testu, którym istotność ustalał. W sytuacji, gdy owe stwierdzenia poprzedzone są tabelami, czytelnik może wyniki testu obliczyć, gorzej jest wówczas, gdy tym stwierdzeniom nie towarzyszą tabele rozkładów obserwacji.

W niektórych miejscach opisu (np. s. 49, 55) pojawia się tendencja do identyfikacji odpowiedzi z faktami, do których one się odnoszą. W innych partiach materiału autor krytycznie wskazuje na to, że są to deklarowane, a nie obiektywne elementy rzeczywistości (np. s. 61).

Zastosowany przez autora, za A. Waszkiem, pomiar stopnia uspołecznienia dzieci i młodzieży jest: 1) pewną próbą strukturalizacji własnych rozważań i wyników badań, 2) przejawem dążeń do obiektywizacji wyników. Brakuje jednak choćby kilku uwag o założeniach tkwiących u podstaw tego pomiaru (założenia o równorzędności sędziów, izomorfizmie ocen i klas ocenianych faktów, kompetencji i rzetelności sędziów, dostatecznym ich uspołecznieniu). W każdym bądź razie, skoro kategoria ta została uczyniona jedną z ważniejszych, skoro pojawia się ona zarówno w zdaniach wynikowych, jak i próbach sformułowań tez teoretycznych, należało — jak się wydaje — szerzej ją zaprezentować czytelnikowi, a nie tylko skwitować odсылaczem do „Chowanny”. W tym stanie rzeczy rodzi się wątpliwość, czy ów poziom uspołecznienia nie jest pustym konstruktem bez odniesienia semantycznego.

Wspomniane usterki nie pomniejszają ogólnej wartości książki. Polecając ją czytelnikowi można postawić sobie pytanie: do kogo jest skierowana? Jak się wydaje, jest przeznaczona: 1) dla profesjonalistów, zajmujących się tą dziedziną życia społecznego, 2) dla działaczy, 3) dla studentów kierunków humanistycznych, 4) dla innych osób interesujących się tymi zagadnieniami. Nakład tej książki — 500 egzemplarzy i rozprowadzenie jej w resorcie spółdzielczym, zawęży krąg odbiorców, a



szkoda, gdyż autor umiejętnie połączył wątek prezentacji dotychczasowego dorobku z zakresu wychowania i samorządności w osiedlu z własnymi wynikami badań i przemyśleniami. Są to: wątek stanowiący przegląd literatury przedmiotu z ilustracją zastosowań wyników badań w praktyce; wątek opisowy z odkryciem tajemnic warsztatu badawczego. Należałoby na przyszłość życzyć sobie wydawania większej liczby takich prac i w szerszym nakładzie.

*Jerzy Walkowiak*